Nr 3. Kraków, Środa 4 Stycznia 1905. Rok XXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	28	14	7	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36	16	8	3
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	40	20	10	4

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Płocha, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) sprawia się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.494.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe, miejscowa: administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Poppera i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 16. — Zamiejscowe prenumeraty i ogłoszenia przyjmują: Biuro dzienników we Lwowie Ludwik Płocha, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Hessolea. — W Jarosławiu A. Amster. W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium, Norymberdze), — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Nouvelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość należy uprzednio nadsyłać przekazem pocztowym.

Upokorzenie caratu.

Na wałach Portu Artura zamilkły działa, a sztandar rosyjski ustąpił miejsca zwycięskiej, słonecznej fladze japońskiej. Upadek tej potężnej twierdzy jest dla caratu upokorzeniem, jakiego nie doświadczył już od wieków.

Piszemy wyraźnie „dla caratu", a nie dla Rosyi. Nie naród rosyjski, nie ten ciemny tłum, który nie ma najmniejszego pojęcia o tem, do czego nadużywa się jego krwi i potu, nie ten liczny zastęp inteligencyi, który pragnie wolności, a nie terytoryalnych zdobyczy, został tam pokonany i upokorzony, lecz autokratyzm carski, dążący do coraz nowych zaborów, do władania światem. Bezwzględna, nigdy nie nasycona zaborczość, to główna cecha każdego despotyzmu. Jest ona dla niego i celem i środkiem zarazem. Celem jest bezustanne pomnażanie siły; środkiem trzymanie na wodzy wyzyskiwanych i niezadowolonych poddanych.

Z tych właśnie motywów głównie wynikały wszelkie zabory caratu, z nich wynikł był także zabór Portu Artura i całej Mandżuryi, dokonany „prawem kaduka" na słabych, bezbronnych Chinach. Państwo, którego miliony poddanych jęczą w ciemnocie i nędzy, zapragnęło, korzystając z dogodnej sposobności, rozszerzyć jeszcze bardziej swoje granice, aby znaleść upust dla nadmiaru swej samowoli i nowe źródła dochodu dla podtrzymania i powiększenia swej mocarstwowej siły. Działacze carskiego absolutyzmu marzyli o zagarnięciu pod swoją władzę całego olbrzymiego świata mongolskiego, o stworzeniu jeśli już nie wszechświatowego, to przynajmniej panazyatyckiego imperyum.

W tym celu, a nie w celu szerzenia kultury, stworzono nasamprzód wielkie, na pozór kulturalne dzieło: kolej syberyjską. Zanim dzieło to w połowie było gotowe, spotkało się nagle z groźną przeszkodą. Zwycięska w wojnie z Chinami Japonia, pragnąca odegrać rolę kulturalnego rozsadnika w świecie mongolskim, wyciągnęła rękę po kraje, które carat zdawna już uważał za przyszłe swoje własności, które otwierały mu drogę do Oceanu Spokojnego. — Dyplomacya rosyjska postarała się wówczas w lot o silnych sprzymierzeńców, pozyskała pomoc Niemiec i Francyi, i wraz z niemi wydarła Japonii owoc krwawej wojny. Pod pozorem strzeżenia nienaruszalności granic chińskich, zmuszono Japonię do oddania zdobytego Portu Artura, aby w kilka lat później zagarnąć go jako rosyjską dzierżawę. I wówczas to stworzono powód do dzisiejszej wojny.

Później zaś, gdy także inne mocarstwa pod pozorem utrzymania równowagi na dalekim Wschodzie azyatyckim poszły za przykładem Rosyi, i gdy z tego powodu wybuchło w Chinach powstanie bokserów, Rosya do pierwszego małego zaboru dodała drugi olbrzymi: całą Mandżuryę.

I zdawało się już, że polityka caratu dopięła celu, że nikt nie zdobędzie się na odwagę położenia tamy jej zaborczemu rozmachowi. Zabrany Chinom już jako silna twierdza Port Artur zamieniono na tarczę obronną dokonanego bezprawia. Z twierdzy tej groźna flota roznosić miała postrach przed władzą i potęgą carską po azyatyckich wodach, a nowozbudowany port Dalny stać się miał emporyą, koncentrującą handel całego rosyjsko-chińskiego wschodu. Przed autokracyą rosyjską nowe otwierały się horyzonty, tak świetne, tak wspaniałe, że odurzały wprost jej wykonawców.

A dziś? Dziś horyzonty te zbladły, marzenia rozwiały się. Upadek Portu Artura zadał im cios śmiertelny; twierdza, która miała być tarczą i symbolem wszechwładzy cara nad Azyą — jako wielkie krwawe rumowisko w obce dostała się ręce.

Od czasu wyzwolenia się z niewoli tatarskiej, zniósł carat rosyjski niejedno upokorzenie, żadne atoli nie było tak srogie, tak dotkliwe, jak to dzisiejsze. Był czas, że carowie hołd składali królowi polskiemu; ale Polska była wówczas mocarstwem, z którem Rosyi trudno się było mierzyć. W kilka wieków później w Kremlu moskiewskim stanął kwaterą Napoleon I, lecz wiódł on za sobą siły pół Europy. I w wojnie Krymskiej, która zapisała podobne do obecnego oblężenie twierdzy — Sebastopola — miała Rosya przeciwko sobie trzy wielkie państwa. W tych wszystkich wypadkach carat mógł twierdzić bez przesady, że uległ liczebnej przewadze.

Dziś sprawa inaczej się przedstawia. — Dziś klęskę po klęsce zadaje caratowi nieprzyjaciel, który jest poniekąd karłem wobec rosyjskiej potęgi. Dziś symbol imperyum rosyjskiego nad Azyą, Port Artura, legł pod ciosami narodu, na który w Petersburgu spoglądano z lekceważeniem i pogardą. Dziś nie materyalna przewaga, lecz kulturna i etyczna wyższość przeciwnika odniosła zwycięstwo nad caratem.

Honor narodu rosyjskiego ocaliła waleczna załoga Portu Artura, ocalił żołnierz rosyjski. Dowiódł on ponownie, że nawet pędzony przemocą na rzeź dla samolubnych celów samodzierżawia, pozbawiany systematycznie idealniejszych uczuć, trzymany w ciemnocie ducha, zdolny jest do poświęceń i bohaterstwa.

Bohaterstwem swojem ten żołnierz z ludu ocalił honor narodu, lecz — nie caratu. Przeciwnie, właśnie wobec jego wielkiego, jakkolwiek niewolniczego poświęcenia, w tem jaskrawszem świetle ukazała się światu moralna zbutwiałość i niemoc carskiego despotyzmu. Przez sześć miesięcy rząd carski zmuszony był patrzeć, jak ta bohaterska załoga pasowała się z wrogiem, jak topniała i ginęła, a nie mógł pospieszyć jej z pomocą, nie mógł jej ocalić, bo brakło mu do tego moralnej siły, bo korupcya i nieudolność jego organów nałożyła pęta — nawet woli cara.

Oblężenie Portu Artura, to tylko epizod wielkiej, toczącej się obecnie wojny. W nim jednakże skrystalizowały się niejako wszelkie jej charakterystyczne cechy. Bez względu na to, jaki będzie dalszy przebieg i obrót wojny, upadek tej twierdzy, to najsroższe upokorzenie rosyjskiej autokracyi.

Miejmy nadzieję, że naród rosyjski dobrze to zrozumie, że wysnuje z tego należyte konsekwencye.

Nowy gabinet.

(Koresp. „N. Reformy").

Wiedeń, 2 stycznia.

(—r.) Mamy więc „nowy" gabinet, a właściwie stary, na którego czele wyjechał stary i dobry znajomy Gautsch w nocy sylwestrowej dla powitania Nowego Roku, ze starym programem — dotychczasowych półśrodków. Po bar. Gautschu nie można oczywiście spodziewać się rzeczy nadzwyczajnych. Jest on bowiem w każdym calu „sługą cesarskim", a więc przedewszystkiem wykonawcą wszelkich skinień swojego pana, a ponieważ gabinet w istocie rzeczy pozostał ten sam i przeobraził się tylko przez dobranie dwóch nowych ministrów-urzędników, więc widać z tego jasno, że hasło jego opiewa: prowadzić dotychczasową politykę półśrodków, dalej żyć z dnia na dzień bez żadnej głębszej zmiany zasadniczej.

Informator mój, którego odwiedziłem wczoraj, w dzień noworoczny, powitał mnie, uśmiechając się, słowy:

— Prozaicznie rozpoczyna się rok nowy.

— Dlaczego? — zapytałem.

— Bardziej prozaicznego końca przesilenia ministeryalnego, jak z Gautschem, trudno sobie wyobrazić.

— Czesi jednak — zauważyłem — zdają się być zadowoleni ze zmiany.

— Czesi udają zadowolenie jako rostropni politycy. Muszą być zadowoleni, inaczej cała ich walka przeciwko dr Koerberowi wyglądałaby na donkiszoteryę. Gautsch jest przedewszystkiem urzędnikiem służbistym, można powiedzieć szablonowym służbistą woli cesarskiej, a właśnie wybór takiej osobistości wskazuje, że miałem zupełną racyę, podając panu onegdaj jako domniemany powód ustąpienia dra Koerbera jego niemożność dostarczenia pieniędzy na potrzeby wojskowe. Głównem więc zadaniem Gautscha i głównem punktem jego „programu" będzie dostarczyć ministrowi wojny i ministrowi obrony krajowej żądanych sum, czego dokonać będzie chciał przez kokietowanie stronnictw, a może przez drobne ustępstwa, nie wyjmując naturalnie Czechów. Każdy nowy, a nawet stary odnowiony gabinet budzi pewne nadzieje w stronnictwach, zwłaszcza jeśli kto jest tak politycznie niewyraźnym, albo raczej nieokreślonym, jak Gautsch. Niemcy i Czesi będą się po nim spodziewali tego i owego, a tymczasem, pod wrażeniem dobrych nadziei, obrok dla molocha wojennego zostanie przysposobiony. O to chodzi bowiem przedewszystkiem. Dr Koerber musiał ustąpić, ściągnąwszy na siebie niezadowolenie miarodajnych działaczy wojskowych.

— Rządy dra Koerbera — wtrąciłem — nie przedstawiały ostatecznie żadnego wyjścia. Wirował jak w zaczarowanem kole; ostatecznie musiało się to skończyć...

— Skończyć?!.. Daruje pan, lecz ja nie mogę widzieć w Gautschu Herkulesa, który mógłby pokonać obstrukcyę, a bez tego, śmiem twierdzić stanowczo, że o istotnem polepszeniu stosunków myśleć nie można. Gautsch — to tylko nieco zmienione wydanie Koerbera — wszak cały gabinet jego pozostaje nadal — z tą tylko różnicą, że dr Körber był bardzo zdolnym, postępowym i nadzwyczaj pracowitym urzędnikiem, podczas gdy bar. Gautsch .. wolę niedopowiedzieć, gdyż znanym jest powszechnie ze swojego urzędowania.

Po chwili dodał z uśmiechem:

— Mnie zdaje się, że stryjek zamienił za siekierkę — kijek.

Istotnie też opinia publiczna ani przykłada wielkiej miary do nowego prezydenta gabinetu, ani się spodziewa po nim nadzwyczajnych rzeczy. Wobec odkrytych kart, z któremi faktycznie zasiada do gry politycznej, powinny stronnictwa mniej zważać na jego słowa, a liczyć się tylko z czynami. Przezorność wskazaną jest także i dla Koła polskiego. Nie da się bowiem zaprzeczyć, że dr Körber okazywał się dla Galicyi dość przychylnym. Pomijając sprawy gospodarcze, aczkolwiek bardzo ważne, pamiętać trzeba, że pod jego rządami liczba szkół średnich w Galicyi doznała znacznego zwiększenia, że sprawa Morskiego Oka została dla nas pomyślnie rozstrzygniętą, polskie gimnazyum w Cieszynie upaństwowione, a równolegle polskie klasy przy seminaryum nauczycielskiem na Śląsku utworzone — co wszystko razem tworzy nie małą zdobycz kulturalną.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 1 stycznia.

(Rozruchy na Litwie. — Czy w przededniu rewolucyi w Rosyi? — Zelkła odwaga policyi. — Demonstracye w Łodzi.)

Biernie w początkach zachowująca się ludność na Litwie stopniowo nabiera coraz silniejszych cech opozycyjnych. Rezerwiści po nader licznych manifestacyach, a nawet ograbieniu cerkwi prawosławnych, wprawili władze administracyjne w niemały kłopot i wywołali obawę o zachowanie porządku publicznego w kraju. Wzmocnione posterunki policyjne, liczne patrole żołnierzy i kozaków, — wszystko to okazało się półśrodkiem zaledwie wobec powszechnego wśród ludu rozdrażnienia i chęci manifestowania uczuć protestu.

W niektórych powiatach gubernii mińskiej na spotkanie dążących do miasta rezerwistów wysyłano oddziały uzbrojonego wojska, które dostawiwszy zapasowych, dla dokonania formalności, do urzędów mobilizacyjnych, niezwłocznie w transportach odsyłano ich koleją w głąb Rosyi. Tak zastosowana taktyka administracyjna na razie przyniosła pożądane dla władzy rezultaty, ale czy nowy ten sposób nie wywoła ruchów ogólniejszej natury, za to ręczyć nie można, znając zaciętość, a często i mściwość ludu białoruskiego.

Naprężenie i nerwowość w całem imperyum rosyjskiem wogóle przybiera coraz groźniejsze rozmiary, a z wielu sfer dochodzą wieści, że bez rewolucyi bogdaj czy w Rosyi się obejdzie. Obiegają wieści, jakoby już na 13 stycznia (1 stycznia star. stylu) naznaczyć miano termin pierwszych wystąpień manifestacyjnych w caracie. Ile w pogłoskach tych prawdy, na razie trudno określić. Sam fakt jednak istnienia podobnych wiadomości i komentowania ich w społeczeństwie rosyjskiem, nie może być lekceważony.

Ostatnie, ustawicznie zdarzające się w całym kraju wypadki zabijania wykonawców władzy państwowej, niezwykle oddziałały na nastrój policyi rosyjskiej w Królestwie. Ci policmajstrzy, komisarze, rewirowi, których pełno widać było w miastach z niezwykłą swadą rozbijających się po ulicach, ci panowie życia i śmierci ludności miejskiej, przycichli ostatniemi czasy, a jeśli władze nakazują im dziś nielitościwie trzymać straż na rogach ulic bez wytchnienia, to na twarzach ich maluje się jakiś lęk i obawa bezgraniczna. Urzędnik policyi wychodzi dziś zrana z domu, ale czy ma pewność, że powróci cało na obiad? Nie do pozazdroszczenia obecnie los policyanta rosyjskiego...

Cicha, spokojna do niedawna Łódź, od pewnego czasu jest terenem ciągłych manifestacyj. Ostatniemi czasy nie było prawie niedzieli i święta, aby z czerwonym sztandarem nie chodzono po coraz to nowych dzielnicach miasta. Wczoraj podobno znów demonstrowano na przedmieściu Widzew, w okolicy licznych wielkich fabryk. Strwożona policya nadzwyczaj słabo reaguje, zwłaszcza, iż pilnuje przedewszystkiem miejsc, gdzie się demonstracye już odbyły, gdy tymczasem robotnicy płatają figle, obnosząc sztandary po coraz to innych przedmieściach.

Non idem.

Upadek Portu Artura.

Już od kilku dni widocznem było, że siła odporna załogi Portu Artura zaczyna się wyczerpywać i kruszyć po bezustannej pięciomiesięcznej walce. Jedna pozycya po drugiej przechodziła w ręce japońskie, a w akcyi obronnej brakowało już owej butnej, gwałtownej zaciętości, która przedtem w zdumienie wprawiała patrzący na te straszne zapasy świat cywilizowany. Jeszcze atoli wczoraj rano nie przypuszczano, iżby upadek twierdzy mógł nastąpić tak rychło, jeszcze przecież większa część fortów pozostawała w posiadaniu obrońców, jeszcze na szczycie góry Liaotieszan stała nietknięta niemal warownia, o której głoszono, że jest nie do zdobycia, że do niej po stracie innych fortyfikacyj schroni się załoga i tam bronić się będzie do upadłego. Co przyspieszyło kapitulacyę, co skłoniło do nagłego poddania się komendanta twierdzy, czy głód, brak amunicyi lub ludzi, czy też inne względy, o tem dowiemy się zapewne już z najbliższych telegramów. Z dotychczasowych wnosićby można, że głównym motywem zaprzestania dalszej walki był po jego stronie zupełny już brak nadziei ocalenia twierdzy.

Sukcesy, jakie armia japońska odniosła w ostatnich dniach, rozstrzygnęły, jak się zdaje, rzeczywiście o losie fortyfikacyj tak na północnym, jak i na zachodnim froncie. Zdobyła ona w trzech fortach, zajętych w sobotę i niedzielę, 14 dział, co ważniejsze atoli, zyskała w nich pozycye, dominujące nad całem otoczeniem. Bezpośredniem następstwem tych sukcesów było, że Rosyanie dobrowolnie opróżnili wschodnie forty Kikwanszan i Ma, które sami potem wysadzili w powietrze.

Przekonawszy się o bezużyteczności dalszej obrony, generał Stössel już w niedzielę wieczorem o godzinie 9 wysłał do generała Nogi propozycyę poddania twierdzy. Równocześnie wydał rozkaz, aby zniszczono przedewszystkiem to, co dla Japończyków w obecnej chwili najpożądańszym byłoby łupem, a mianowicie okręty wojenne a raczej ich rudery. Poprzednio już wysłał był z portu wszystkie torpedowce i kontrtorpedowce, zdolne jeszcze do ruchu, aby szukały schronienia w portach neutralnych i tam rozbrojone, ocalały dla Rosyi. Silne detonacye w porcie oznajmiły w krótce Japończykom, że cenny materyał okrętowy jest już dla nich zupełnie stracony.

W swej propozycyi poddania twierdzy generał Stössel prosił generała Nogi, aby wyznaczył pełnomocników do rokowań o warunki kapitulacyi. Nogi odpowiedział natychmiast, że propozycyę przyjmuje i że do układów wyznaczył generała Ijichi wraz z kilku innymi oficerami. Wódz japoński postawił jednakże warunek, ażeby wysłannicy Stössla otrzymali zupełne pełnomocnictwo do podpisania kapitulacyi i by weszła ona natychmiast w życie, bez czekania na ratyfikacyę.

Obustronni pełnomocnicy zebrali się, jak się zdaje, wczoraj w południe. Narady trwały długo, bo do godziny piątej po południu. Ostatnie do tej chwili depesze donoszą, że w końcu osiągnięto porozumienie co do warunków i że kapitulacya rzeczywiście została podpisana.

Przypuszczać można, że obecnie wojsko japońskie już zajęło twierdzę. Podczas trwania układów wstrzymano, jak się to zawsze dzieje w takich razach, wszelkie kroki wojenne. Takie były ostatnie chwile twierdzy w posiadaniu rosyjskiem.

Z torpedowców i kontrtorpedowców rosyjskich, które generał Stoessel wysłał z Portu Artura, przybyło wczoraj rano do Czifu pięć, a następnie jeszcze dwa. Tylko o jednym niewiadomo, co się z nim stało. Tuż za niemi nadpłynęły torpedowce japońskie; dowiedziawszy się atoli, że komendanci statków rosyjskich dobrowolnie zgodzili się na ich rozbrojenie, znów opuściły port chiński.

Te ocalone okręty rosyjskie przywiozły do Czifu ostatnie depesze generała Stoessla. Przypuszczaćby można, że nie zawierały one jeszcze doniesienia, iż dalszy opór twierdzy jest bezużyteczny. Dziwnym bowiem sposobem ogłoszono wczoraj w Petersburgu trzy depesze Stoessla z dnia 13, 18 i 19 grudnia, które mogły były obudzać nadzieję, że twierdza długo jeszcze o-

---

Ludwik Stasiak.

Obrona sztandaru.

Mieszczańska powieść historyczna.

20 (Ciąg dalszy)

— Zanim powiem, raz jeszcze waćpana zaklinam, rozejdźmy się spokojnie. Zapłać mi, coś winien.

— Otóż teraz nie zapłacę! Wszak groziłeś?! Muszę wiedzieć, czem mię straszysz, muszę wiedzieć, w jaki sposób zmusisz mię do zapłacenia bez skargi.

— Zaklinam i proszę, zapłać waćpan i nie ciąg mnie za język.

— Ciągnąć będę, aż ci obydny jęzor wylezie.

— Ostatnie słowo?

— Ostatnie.

— Tak? A więc dobrze. Kazałeś mówić, mówię. Ja wiem, kto w mieście fałszuje pieniądze!

— Mów!

— Waćpan i urodzony Użewski!

— Kłamiesz.

— Prawdę mówię.

— Zabiję cię!! — krzyknął Siemichowski, chwytając głownię szablicy.

Szynkarz jak kot skoczył za stół, przegrodzony zaś nim, dobył z rękawa pistolet. Zatrzeszczał kogutek żelazny, czarny wylot spojrzał w oczy Siemichowskiego. A Grygier Zięba woła:

— Zastrzelę cię jak psa, jeśli się do mnie zbliżysz.

Siemichowski ręce rozłożył, piersi jego jak miechy pracowały. Zrazu chciał szalony na szynkarza lecieć, oczywista śmierć paraliżem tknęła rycerski animusz. A łyk mówił spokojnie:

— Pogódźmy się waszmość panie. Jam kupiec. Nie żądam niczego więcej, oprócz należnego mi grosza. Zapłać i odejdź w spokoju.

Siemichowski przemocą i gwałtem na twarz maskę poczciwości i prawdy wdziewa, nie chce wleźć na oczy maszkara, lica kłamią ustom, które mówią:

— Ty nie wiesz, mości Ziębo, co mówisz. Plotki słyszałeś. Słyszałeś kłamstwa, które mnie i Użewskiego o fałszerstwo pieniędzy obwiniają.

— Nigdzie tej plotki nie słyszałem.

— Powtarzasz ją przecie...

— Nie powtarzam plotek, jeno mówię to, com na oczy widział.

— Coś widział?

— Widziałem, jak Użewski pieniądze kowa.

— Na własne oczy widziałeś?

— Tak.

— To kłamstwo! Ohydne kłamstwo! Niemasz w niem źdźbła prawdy, krzty prawdy. Kłamiesz więc. A jednak słuchaj. To, co powiem, mówi człowiek szalony. A jednak gdyby to, co jest kłamstwem i wymysłem, prawdą było, powiedz mi, w jaki sposób wdarłeś się w dom Użewskiego?

— Nie wdzierałem ja się wcale. Wszedłem tam, aby konsula Użewskiego na radę zawołać.

— Dom zawsze zamknięty, żywa dusza nie wejdzie.

— Czemuż go zamykacie? Czemuż żywej duszy nie wpuszczacie? — zaśmiał się szyderczo szynkarz.

— Bo... bo... Co tobie do Użewskiego domu?

— Mnie nic. Kiedy jednak waćpan się pytasz...

— Na pytanie moje odpowiedziałeś kłamstwem. Sam przyznajesz, że dom Użewskiego niedostępny nikomu. Zamknięty zawsze.

— Gdym ja w nim był, stał otworem.

— Kiedy to było?

— Gdy podczas napadu wojsk na larum w kotły bito. Burmistrz zwoływał radę...

— I ty wszedłeś w dom Użewskiego?

— Wszedłem. Widziałem kuźnię, widziałem tłocznię, która monetę bije.

— Źle widziałeś. Wszystko było ułudą.

Grygier Zięba dobył z kieszeni brudną monetę. Pokazał ją Siemichowskiemu.

— Ten pieniądz podniosłem z ziemi. Jest to portugał jeszcze nie pozłocony. Patrz waść. Porównaj. Ten wczoraj dostałem od waszeci. Pozłocony jest ślicznie, a tamten jeszcze nie pozłocony. Czy i to była ułuda? Czy i te pieniądze, któremi mi waćpan od trzech dni płacisz, są ułudą?

— Co zamierzasz waćpan czynić?

Zięba wytrzeszczył na szlachcica oczy. Szczerość była w jego źrenicach i prawda.

— Co zamierzam czynić? Nic. Kilka razy mówiłem ci, jasny panie, że żądam zapłaty za wino i niczego więcej.

— Rozpuścisz fałszywą wieść po mieście?!

— Gdybym tak uczynił, byłaby to wieść prawdziwa. Ale ja ani fałszywej, ani prawdziwej nie rozgłoszę. O tem, co widziałem, nie wie do dziś dnia nikt. Wszak jam chrześcijanin, obowiązkiem katolika rozkuwać pęta, a nie zakuwać ludzi. Jeśli robota wasza jest czynem złym, niech kto inny będzie sędzią i instygatorem. Ja nim nie będę.

— A przecież groziłeś...

— Przestanę grozić, gdy mi zapłacisz, panie. Jam człek ubogi...

. . . .

Pierwsze promienie zorzy zaróżowiły wschodni widnokrąg, gwiazdy jeszcze nie spełzły na sklepieniu niebieskiem, gdy zdyszany Siemichowski koło murów miejskich do domu Użewskiego leciał. Wali się w tej duszy i goreje, jakby siedm duchów miał, z wina jeszcze nie wytrzeźwiał, a przecież silniejszym jest strach, który wraca mu przytomność. Myśl jakaś przyszła, stanął, znowu idzie, pilno mu, biedz zaczyna. Przypadł do domu konsula Użewskiego, do drzwi zakołatał. Długo czekał; zaszeleściło coś i zaklekotało we drzwiach, przez otwór w zamku niteczka światła na ulicę się wydarła.

— Kto tam?

— Ja, Siemichowski. Otwieraj.

— Znak...

— Przebóg, otwieraj pilno.

Uchylił drzwi Użewski, na wytrzeszczone oczy przybyłego spojrzał.

— Widmo, czy Siemichowski?!

— Jam.

— Czego chcesz?

— Wszystko zdradzone!

— O czem mówisz?

— Nie tajna ludziom robota nasza, świat się lada chwila dowie, kto pieniądze w Sączu kowa.

— Co waszeć mówisz? Któż wie o tem?

— Grygier Zięba!

— Oszalałeś!

— Zdrowe mam zmysły. On w domu waszeci był, na oczy mennicę widział...

Nie mówi Użewski nic, myśli szuka, stara się ogarnąć myśl, zebrać ducha, w którego piorun strzelił.

— Wejdź w dom. Opowiedz, możeś się przesłyszał.

Usiadł Użewski na żydlu, otwarte ma usta, wystraszone oczy.

— Gdy w mieście na larum bito, przyszedł zawezwać cię na radę. Dom był otwarty...

— I widział?

— Nakowadło ujrzał, ognisko i tygle.

Myśli się w głowie biją, rękę do czoła przyłożył, trze Użewski czoło, szarpie włosy.

— Śmierć straszliwa... Przecie to śmierć idzie...

— Ćwiertować nas będą.

— Mówił Grygier Zięba, że nie wyda, że tajemnica w nim, jakby zakopana do ziemi.

— Śmiej się. Tajemnica ziarnem. Słońce zapalczywości zaświeci, przebije ziemię i wyjdzie na świat...

— Ratuj nas!

Użewski, który siedział napół nagi, otulony jeno kożuchem, wzuł buty, ubrał się szybko i szepnął.

— Chodź!

— Co czynić zamierzasz?

— Od haniebnej męki i śmierci nas uwolnić.

— Przecież muszę wiedzieć, co zamierzasz czynić.

— Nie pytaj się, tylko chodź.

Zamknął Użewski dom, z towarzyszem chyłkiem przez ulice leci. Na rynku żywej jeszcze duszy nie ma. Zdala widać gospodę Grygiera Zięby.

— On śpi sam? Nieprawdaż?

— Oprócz pachołka nikogo w zajeździe niemasz. Po nieprzespanej nocy śpi zapewne jak kamień.

— Prędzej.

— Co ty chcesz czynić?

— Ocalić nas od śmierci...

— Śmiercią?!

— Chodź... (C. d. n.)

pierać się będzie. W pierwszej z nich Stoessel skarży się, że pociski japońskie zburzyły lub uszkodziły także przepełnione rannymi szpitale rosyjskie. W drugiej donosi o śmierci generała Kondratienki, który zginął dnia 15 grudnia w forcie w wysadzonym w powietrze przez Japończyków, a więc w forcie Tunkikwanczan. Pierwsza depesza kończy się atoli zapewnieniem, że wojsko jest pełne nadziei. I z trzeciej, w której Stoessel donosi o paradzie, odbytej w dniu urodzin cara, nie wynika, iżby wówczas już spodziewał się tak rychłej konieczności poddania twierdzy.

Z ogłoszenia tych depesz wnosić można, że w Petersburgu rzeczywiście liczono jeszcze na dalszy opór Portu Artura. To też wrażenie, jakie tam wywołała wieść o kapitulacyi, było wręcz straszne. Najbardziej przerażona jest partya reakcyjna, która jeszcze przed kilku dniami wieści o niebezpieczeństwie, grożącem twierdzy, nazywała zbrodniczemi wymysłami liberałów.

Z dziejów Portu Artura.

Port Artura był już od lat dwudziestu silną twierdzą nadmorską. Ufortyfikował go i zamienił na pierwszorzędny port wojenny znany wicekról chiński Li Hung Czang przy pomocy oficerów i inżynierów niemieckich. W wojnie chińsko-japońskiej w r. 1894 twierdza ta odegrała ważną rolę, jako jedna z podstaw operacyjnych floty chińskiej. Lecz już dnia 22 października tego roku zdobyli ją Japończycy skombinowanym atakiem od strony lądu i morza. Oblężenie trwało zaledwie 4 dni. Armią oblegającą dowodził wówczas marszałek Ojama, obecny zaś zdobywca Portu Artura generał Nogi stał na czele brygady, która wzięła szturmem fortyfikacye od strony lądowej, mianowicie fort Itzeszan. Z tej też przyczyny powierzono mu teraz dowództwo nad całą armią oblężniczą.

W preliminarzu pokojowym, zawartym w Simonoseki, Chiny odstąpiły Port Artura wraz z całym półwyspem Liaotung Japonii. Veto Rosyi, Francyi i Niemiec zmusiło atoli wówczas Japonię do oddania tej zdobyczy Chinom. — W pięć lat później zajęła Port Artura — tytułem stuletniej dzierżawy Rosya. I odtąd datuje się głównie antagonizm między nią a Japonią, który teraz doprowadził do wojny. Olbrzymie arsenały i warsztaty okrętowe w Porcie pochodzą przeważnie jeszcze z czasów chińskich. Rosyanie rozszerzyli jedynie i wzmocnili fortyfikacye lądowe.

Pod Portem Artura rozpoczęła się obecna wojna japońska atakiem na flotę rosyjską w dnia 8 lutego r. z. W twierdzy spodziewano się już wówczas rychłego jej oblężenia. Komendant jej, generał Stoessel, wydał rozkaz dzienny, w którym oświadczył, że nigdy nie da rozkazu do jej poddania.

Tymczasem lądowa armia japońska zjawiła się pod wałami twierdzy dopiero po krwawej walce pod Kinczu, dnia 6 lipca. Dnia 25 t. m. Rosyanie zmuszeni byli opuścić wszystkie wysunięte naprzód pozycye. Wystosowanej do niego dnia 16 sierpnia propozycyi poddania twierdzy gen. Stoessel nie przyjął. Zwrotem rozstrzygającym o jej losie stało się zdobycie przez Japończyków „Wzgórza 203 metrów“.

Zdobywca i obrońca.

Zdobywca Portu Artura, generał Nogi, liczy obecnie lat 60. Uchodził on za jednego z najzdolniejszych wyższych oficerów armii japońskiej, a podczas oblężenia dowiódł, że dobra o nim opinia była najzupełniej uzasadniona. — Gdy po pierwszych nieudanych szturmach do twierdzy rozeszła się pogłoska, że mikado, zrażony niepowodzeniem, odwoła go z komendy, odpowiedziano ze strony japońskiej: „Mikado wie dobrze, komu powierzyć jakiekolwiek zadanie. Jeśli wysłał generała Nogi pod Port Artura, był przekonany, że jeśli kto, to on tylko zdoła zdobyć tę twierdzę. W Japonii nie ma zwyczaju zmieniania ludzi po pierwszem niepowodzeniu“. Ta ufność mikada do generała Nogi rzeczywiście nie zawiodła. Wiadomo, że stracił on w walkach o twierdzę obu swoich synów.

Generał Stoessel pochodzi podobno z rodziny kurlandzkiej, czy warmijskiej, która posiadała indygenat polski, lecz później przyjęła prawosławie. W żyłach jego płynie krew niemiecka. Okazał się on godnym przeciwnikiem japońskiego wodza i zasłużył najzupełniej na honory, jakie w osobnym telegramie do generała Nogi mikado nakazał mu oddać po kapitulacyi.

Obok generała Stoessla główną rolę w obronie twierdzy odegrał poległy dnia 15 grudnia generał Kondratienko. On to kierował zakładaniem min, które wyrządzały ogromne straty Japończykom. Prawdopodobnie też jego zgon znacznie osłabił ducha załogi.

Port Artura a Sebastopol.

Wiek ubiegły dwa tylko zapisał oblężenia twierdz, które w przybliżeniu podobne były do ukończonego obecnie, oblężenie Saragossy i Sebastopola. Pierwsze trwało od 16 lipca 1808 do 22 lutego 1809 r., drugie znacznie dłużej, bo niemal cały rok, od 9 października 1854 do 10 września 1855 roku.

Dużo momentów analogicznych nasuwa właśnie oblężenie Sebastopola. — I tu obrońcami twierdzy byli Rosyanie. O Sebastopol walczyły jednakże znacznie większe siły. Armia oblężnicza, złożona z wojsk francuskich, angielskich, tureckich i włoskich, liczyła przy końcu 174 tysiące ludzi, załoga 60 do 70 tysięcy ludzi. — Rolę „Wzgórza 203 metrów“ odegrała tam sławna „wieża Małakowa“, zdobyta dnia 8 sierpnia 1855 roku, po ogromnie krwawym szturmie przez Francuzów. Jej zdobycie rozstrzygnęło o losie twierdzy. Zanim atoli rozpoczęto układy o kapitulacyę, niespodziewanie nagłe zawarcie pokoju położyło kres dalszej akcyi wojennej. Północna część twierdzy pozostała niezdobyta.

Pod Portem Artura walczyło razem około 80.000 Japończyków. Siła czynna armii japońskiej utrzymywała się stale na wysokości 50 tysięcy ludzi, straty wynosić mogą 30 do 40 tysięcy. Walki były tu atoli znacznie zacięte i okrutniejsze niż pod Sebastopolem.

Z obu stron posługiwano się najnowszemi zdobyczami techniki wojennej, które okazały się wprost straszne w swoich skutkach.

Ave Japonia!

Ave Japonia! Ojczyzno rycerzy,
Z rozkoszą w ogień idących za ciebie,
Z płomiennym mieczem, co w pierś wroga mierzy,
Druzgocze najazd i w gruzach go grzebie,
Z odwagą w piersiach, co w zwycięstwo wierzy
I grzmotem boju rozlega się w niebie;
Na polach bitew, wśród masztów i sterów
Bądź pozdrowiona, ziemio bohaterów.

Sława twych hufców, to gwiazda przedświtu,
Co na przełomie dziejów jasna wschodzi,
Zwiastując światu nową erę bytu,
W której się ludzkość z popiołów odrodzi,
Gdy stare zbrodnie postrąca ze szczytu
I prześle piekłu w Charonowej łodzi,
Gdy przebudzona męstwem twoich dzieci
Świetlaną jutrznią potomnym zaświeci.

Ave Japonia! Bądź błogosławiona
Na falach morza i u bram twych grodów,
Za ten rycerski owoc twego łona,
Pełen zwycięskich bitew i pochodów.
Ku tobie ludy wyciągną ramiona,
Boś ty mścicielką gnębionych narodów,
Co cierpią, walczą i w groby się kładą,
Skute w łańcuchy rozbojem i zdradą.

Boś ty mścicielką tych ofiar bez końca,
Co sto lat w lodach Sybiru kostniały,
Boś ty praw twoich przed wrogiem broniąca,
Szatańską pychę ująwszy w opały,
Podobna widmu skrzydlatego gońca,
Który z przybytków wiekuistej chwały
Zstąpił na padół i dzierżąc pochodnię,
Podkłada prochy pod moskiewskie zbrodnie.

Zwycięstwa twoje, to tryumf nad wrogiem,
Co kroczył w dziejach przez rzezie i mordy,
Co w pień wycinał i świadczył się Bogiem,
Szlakiem Kaina wodził swoje hordy,
Do nowych gwałtów popędzał batogiem,
I z jęków ludzkich snuł dzikie akordy,
Aż z nich dławieni niewolą poddani
Hymn wykrztusili: „Boże caria chrani!“

Naprzód Japonio, ty pierwsza z odwagą
Godzisz śmiertelnie w potęgę caratu,
Ty ukazujesz jego niemoc nagą
I rzucasz w oczy zbutwiałemu światu,
Wzgardziwszy nędzną chełpliwych słów blagą,
Z walką do końca nie weźmiesz rozbratu
I w bój prowadząc twe waleczne syny,
Po nieśmiertelne ty sięgniesz wawrzyny.

Tyś jest narzędziem sprawiedliwej kary,
Co idąc z niebios, jak piorun uderza
Za to bluźnierstwo prawosławnej wiary,
Co czci heterę słowami pacierza,
Bije pokłony, wygrywa fanfary,
I w tryumfalne przystraja oścież
Posąg jej z bronzu, co w duchu i w treści
Urąga Bogu i ludzkość bezcześci.

Chwalać Japonio za te walki twoje,
Chwała twym synom za nadludzkie męstwo,
Chwała twym wodzom za trudy i znoje
I w orlich lotach zdobyte zwycięstwo,
Chwała poległym, że w najkrwawsze boje
Kroczyli naprzód, choć padali gęstwą.
Banzaj! Japonio! Niech cię wesprą Nieba,
Pozdrawiam ciebie godłem Czci i Chleba.

Kołczan.

Kronika.

Kraków, 3 stycznia.

Upadek Portu Artura. Gdy wczoraj około godz. 4 popołudniu „Nowa Reforma“ ogłosiła plakatami wiadomość o kapitulacyi Portu Artura, lotem błyskawicy dowiedziało się o tem całe miasto. U okienek ekspedycyi naszego pisma walczono wprost o „numer“, gdyż chciano się czemprędzej dowiedzieć szczegółów tak doniosłego wypadku. Na chodniku przed czarną tablicą, na której codziennie naklejony jest świeży numer naszego pisma, stały do późnej nocy gromadki przygodnych czytelników, mozolnie odczytując telegramy. Od czasu do czasu zapalał ktoś zapałkę i wodził szybko oczami po tłustych wierszach druku, korzystając z chwilowego oświetlenia. „Czas“ wiadomość o poddaniu się Portu Artura zaopatrzył znakiem zapytania. My nie wątpiliśmy o fakcie. Po wszystkich sukcesach japońskich z ostatnich dni, upadek twierdzy stał się koniecznością, a co najważniejsze, uważaliśmy źródło, z którego owe telegramy pochodzą, to jest londyńskie biuro Reutera za wiarygodne. Przez cały czas trwania wojny obecnej wszystkie doniesienia tego biura, pochodzące z Tokio, okazywały się prawdziwemi, a tylko wiadomości jego z Mukdenu mijały się często z prawdą. W Tokio miało biuro dobre źródła, w Mukdenie często poprzestawać musiało na kłamliwych relacyach chińskich no i... rosyjskich.

Wieczorem widać było wszędzie wielkie poruszenie w Krakowie. Ludzie, którym się wojna, jak to mówią, przejadła, nagle zaczęli rozprawiać o przyszłości, zwłaszcza roztrząsając pytania, czy wojna trwać będzie dalej, czy też może nastąpi interwencya mocarstw na rzecz pokoju. Po kawiarniach, a później po handlach mówiono tylko o kapitulacyi Portu Artura, a że nie obeszło się bez „oblewania“, to rzecz naturalna. Klęska urzędowej Rosyi jest przecież tryumfem ludzkości.

Zima. Podczas ubiegłej nocy z 2 na 3 stycznia Wisła na znacznej przestrzeni pod Krakowem stanęła ścięta lodem. Dzisiaj mróz trwa w dalszym ciągu, chociaż łagodniejszy, gdyż termometr wskazywał tylko 10 stopni C.

† **Stanisław Józef Berini**, ostatni z oficerów słynnego pułku „czwartaków“ z r. 1831, zmarł wczoraj, jak nam telegraficznie donoszą, w Gilowicach pod Żywcem, przeżywszy lat 96.

Ostatni to już zatem z bojowników wielkiej armii naszej z r. 1831, ostatni oficer-czwartak, męczennik za sprawę narodową, wygnaniec sybirski i katorżnik zstąpił do grobu. Z nim usuwa się z widowni i przechodzi do historyi całe pokolenie, które wysiłkiem bohaterskich poświęceń wskrzesiło ideę niepodległości ojczyzny i przekazało ją, jako najdroższą spuściznę narodową pokoleniom następnym. Przed kilku laty, kiedy ktoś przypomniał, że pod Żywcem, na wsi, żyje czwartak Berini — ostatnia relikwia listopadowego powstania, grono Sokołów żywieckich udało się w odwiedziny do sędziwego weterana, a jeden z uczestników, przyjaciel pisma naszego, nadesłał nam spisane wrażenia z owej wizyty, i opisał rozmowę z dogasającym „czwartakiem“. Była ona, jakby „echem z zagrobu“, ostatniem pożegnalnem słowem weterana. — Z opisu tego czerpiemy kilka szczegółów o życiu nieboszczyka.

S. p. Berini urodził się w r. 1808 w Słaboszowicach w Królestwie Polskiem. Jako wychowaniec szkoły podchorążych, otrzymał stopień porucznika w czwartym pułku i na tem stanowisku zaskoczyło go powstanie listopadowe. — Brał czynny udział w bitwach pod Ostrołęką i Grochowem, uczestniczył w obronie arsenału i t. d. Wskutek zdrady rodaka ujęty przy przeprawie łódką przez Wisłę, skazany został na 2.000 kijów, następnie do kopalń Nerczyńskich. Na Syberyi przebył lat 27, tam się ożenił z prawosławną, z którą miał sześcioro dzieci: czterech synów i dwie córki. Dzieci ochrzczone na prawosławie, przeszły jednak później na katolicyzm.

W r. 1858 powrócił Berini do Galicyi i otrzymał posadę oficyalisty w dobrach hr. Branickich, gdzie dosłużył się emerytury. Zgasł na łonie rodziny, zachowawszy do ostatniej chwili pełnię władz umysłowych.

Kalendarze „Sokoła“. Za inicyatywą komisyi ewidencyjnej wydane zostały na rok 1905 kieszonkowe kalendarzyki, które w pierwszych dniach stycznia doręczy kursor wszystkim członkom „Sokoła“. Doręczone będą gratis — za potwierdzeniem odbioru, gdyż mają służyć zarazem jako legitymacye dla członków dla uzyskania opustów i ulg przy zakupnach u firm i kupców, których spis i inseraty mieszczone są w kalendarzu.

Ideały narodowe ks. Stojałowskiego, nigdy zresztą nie podlegające wątpliwości, zakomunentował ich autor w ostatnim numerze „Wieńca-Pszczółki“ odpowiadając na wywody „Rusi“. Ks. prałat zupełnie już skapitulował z niepodległości Polski, a marzeniem jego jest, aby cała Polska zjednoczyła się pod berłem caratu. W odpowiedzi bowiem na żądania „Rusi“ przedstawia ze strony Polaków następujące warunki:

„Pierwszym warunkiem życia narodowego dla Polaków jest zjednoczenie wszystkich ziem polskich pod jednem berłem. To jedno berło może być tylko rosyjskie, dlatego należy uznać z przekonania (!) przynależność do państwa rosyjskiego — i szczerą braterską miłością przylgnąć do narodu rosyjskiego. Żądać wolności wiary i uznania praw języka polskiego w szkołach, sądach i urzędach, z tem jednak, że państwowym i wszechsłowiańskim językiem będzie język rosyjski“.

I to nie do konstytucyjnej, wolnej Rosyi wzdycha ks. prałat, ale do despotycznej. Bez cara i bata nie chce Rosyi. Wielbi więc ostatni ukaz cara, a na konstytucyonalistów rosyjskich rzuca gromy potępienia.

„Żydzi, socyalni-demokraci i warchoły narodowe — pisze w „Wieńcu-Pszczółce“ — nie mając nadziei uzyskania prawa swawoli i bluźnienia chrześcijaństwu, wyzywają od ostatniego na ten manifest, ale rozumny i sprawiedliwy (!) uzna, że zabezpieczenie doli włościan i robotników więcej są warte, niż wszystkie konstytucyjne błyskotki, wychodzące na korzyść tylko żydom i rewolucyonistom“.

Oby sobie ks. Stojałowski już raz poszedł tam, gdzie mu się tak podoba!

Kliniki krakowskie. Z dniem 1 stycznia b. r. rozpoczęła się w klinice chirurgicznej, okulistycznej, położniczej i chorób wewnętrznych, działalność z pełną liczbą łóżek, na jaką te kliniki są obliczone. Fakt to dla profesorów medycznych, jak i słuchaczów medycyny bardzo ważny i mamy nadzieję, że ograniczenie liczby łóżek już więcej nie nastąpi. Ogółem kliniki krakowskie rozporządzają od przedwczoraj 210 łóżkami.

Węgiel miejski. Z powodu panujących mrozów pokup na węgiel wzmógł się w mieście ogromnie, a głównie poszukiwanym jest węgiel z zakładu miejskiego. Tymczasem działalność miejskiego składu węgla osłabła ogromnie, gdyż po mieście kursuje dziennie zaledwie 6 wozów, po 50 cetnarów każdy, obsługiwanych przez 20 parobków miejskich. Węgiel miejski, w cenie po 75 hal. za cetnar, jest w jednej chwili rozsprzedany; wobec braku tegoż kursuje po mieście około 30 wozów prywatnych przedsiębiorców, którzy w obecnej porze doskonale robią interesa. Szkoda, że gmina zaniedbała zawczasu przygotować odpowiednie zapasy węgla, wozów, ludzi i koni do rozwożenia po mieście, na czem skorzystałyby zyski gminy i ogół mieszkańców byłby zadowolony.

Towarzystwo „Eleuterya“ powołało do życia nową sekcyę, t. zw. „Koło dzieci“. Zadaniem tej sekcyi jest pouczanie w najprzystępniejszy sposób dzieci o szkodliwości zwyczaju używania napojów alkoholowych. Pouczenie to połączone jest z zabawą, przeplataną śpiewami, deklamacyą, opowiadaniami i pogadankami, w których żywy udział biorą dzieci, okazując niezwykłe zainteresowanie tak przedmiotem pogadanki, jak i celem Koła.

Dotychczas zapisało się do Koła 50 dzieci, których rodzice, pojmując doniosłość idei wstrzemięźliwości zupełnej od napojów alkoholowych i pragnąc wychować pokolenie abstynentów, znajdują w Towarzystwie „Eleuterya“ najodpowiedniejszy teren do urzeczywistnienia swych celów. Nadmienić przytem należy, że „Koła dzieci“ nie są pomysłem polskim, ale amerykańskim i angielskim, w których to krajach takie Koła liczą miliony członków i wydają najlepsze rezultaty dla idei wstrzemięźliwości, przygotowując najdzielniejszy materyał na przyszłość.

Krakowskie „Koło dzieci“ urządziło już w lokalu Towarzystwa „Eleuterya“ uroczystość św. Mikołaja, następnie uroczystość inauguracyjną, obecnie urządza „Gwiazdkę“, na którą zaprasza tak dzieci zapisane do Koła, jako też i młodocianych gości, którzy w towarzystwie rodziców niechaj przybędą przekonać się, jak to dobrze porozmawiać wspólnie o rozmaitych ciekawych rzeczach. „Gwiazdka“ odbędzie się we czwartek 5 b. m. o godz. 5 po południu w lokalu Towarzystwa „Eleuterya“ (ul. Zwierzyniecka l. 34, parter).

Ślizgawka w „Sokole“ krakowskim została otwartą. Bilety sezonowe nabywać można w kancelaryi „Sokoła“ codziennie od godziny 6 do 9 wieczorem.

Nasze bruki w obecnej porze w wielu miejscach znajdują się w takim stanie, że lepiej je omijać, o ile się to da. Koniecznem jest, aby chodniki były zmiatane ze śniegu w czasie odwilży, a posypywane popiołem lub piaskiem w czasie mrozu. Dzieje się to w Krakowie tylko wyjątkowo i nikt z organów do tego powołanych opieki w tym względzie nie wykonuje. Wyboje, kamienie, ślizgawica — trudno przejść. Wiele osób z powodu tego woli kroczyć środkiem ulicy i być narażonym na przejechanie, niż potykać się ustawicznie, idąc historycznym brukiem krakowskim. Quousque tandem!

Nowa kadencya rozpraw karnych przed sądem przysięgłych w Krakowie rozpocznie się w pierwszych dniach lutego. W kadencyi tej oprócz wielu spraw innych sądzoną będzie sprawa Stanisława Ballickiego, którego akta karne w tych dniach wręczone będą prokuratoryi państwa i sprawa Jana Landfrieda (kradzież listów amerykańskich). Natomiast sprawa Angelus-Limanowski-Brachówna najprędzej (z powodu ogromu materyału śledczego) przyjść może przed kratki sądu dopiero w trzeciej lub czwartej kadencyi rozpraw karnych.

„Dom kobiet pracujących“. Wśród kobiet pracujących w Krakowie, biorących obecnie tak żywy i gorący udział we wszelkich sprawach, w walce ekonomicznej, kulturalnej pracy, jak i w każdej dziedzinie ducha, coraz silniejsza objawia się dążność stworzenia własnego domu, jako placówki łączącej wszystkie kobiety pracujących zarobkowo.— Dotąd kobieta, szczególniej robotnica, nie ma odpowiedniego dla siebie ogniska. Utyskuje się częstokroć na niski poziom moralny kobiet robotnic, a nie pomyślano dotychczas o zaspokojeniu duchowych i materyalnych potrzeb kobiety pracującej. A pierwszą z nich jest stworzenie ogniska, przy którem kobiety samotne mogłyby zgromadzić się, radzić i znaleść opiekę. Dom taki powinien przedewszystkiem mieć tanie pomieszkanie, tanią kuchnię, powinien mieścić w sobie wielką gospodę czyli hotel dla przyjeżdżających z różnych stron, szukających pracy niewiast. Musi w nim znajdować się oprócz sali na zebrania, odczyty, biblioteki, czytelni i t. d., biuro pośrednictwa pracy, stowarzenie opieki nad dziewczętami udającemi się do miasta za zarobkiem, aby ich ustrzedz od grożącego częstokroć wyzysku i upadku, dalej sumienna pomoc prawna, wreszcie rodzaj bazaru i wystaw dla pośrednictwa zbytu pracy kobiet.

„Dom kobiet pracujących“ jest już dzisiaj nagłą potrzebą. Zawiązał się więc w Krakowie tymczasowy komitet, który budowę domu popchnąć ma na właściwe tory. Do komitetu tego należą panie: E. Czermakowa, M. Emilewicz, L. Grabska, M. Jackowska, M. Kneifelówna, K. Nyczkówna, H. Piorunkiewicz, M. Siedlecka, S. Szostkówna, W. Stenclówna, M. Wojnarowa i M. Zawadzka. Komitet ten wzywa ogół niewiast polskich, aby zapisywały się w poczet członków, bo tylko wspólną, solidarną pracą będzie można sprostać zadaniu.

Komitet urządza w sobotę 7 b. m. w sali Towarzystwa strzeleckiego zabawę taneczną na cele budowy domu kobiet pracujących. Cena biletu familijnego 5 kor., pojedynczego 2 kor., akademickiego 1 kor. Kto nie otrzymał zaproszenia, raczy się zwrócić do komitetu, który urzęduje od 12 do 2 w południe i od 7 do 8 wieczorem w lokalu przy ulicy Szpitalnej l. 7, drzwi 9.

Nowe przedsiębiorstwo handlowe. W tych dniach otwarty został w Rynku głównym l. 21 (naprzeciw odwachu) nowy sklep z artykułami technicznemi, elektrotechnicznemi, oraz metalowemi wyrobu firm krajowych, pod firmą Stanisław Grünberg i S-ka. Nowe przedsiębiorstwo, na czele którego stoją znani w świecie kupieckim handlowcy, zamierza oddać się wyłącznie na usługi krajowego przemysłu.

Zmarli.

Anna Urbańska, córka ś. p. Piotra Smolińskiego, kapitana byłych wojsk polskich i Urszuli z Lenartowiczów, zmarła w Krakowie dnia 2 stycznia 1905, przeżywszy lat 80.

W Tarnowie zakończył życie po długiej chorobie ks. dr Jan Łukowski, urodz. w 1864 w Poznańskiem, gdzie też znaczną część życia przepędził. W Tarnowie mieszkał od lat kilkunastu.

W Warszawie umarł ceniony lekarz i znany filantrop, dr Józef Wszebor.

Ze świata.

Pożar w Warszawie. W Nowy rok o godzinie 10½ wieczorem wybuchł pożar w składzie zabawek i ceraty Rosenberga na Nalewkach. Pięć pokoi, wypełnionych pudełkami pod sam sufit, płonęły olbrzymiemi płomieniami i groziły mieszkaniom sąsiednim. W końcu pożar stłumiono. Straty wynoszą przeszło 20.000 rubli. Ratunek był dosyć utrudniony mimo wzorowego porządku, który utrzymywał... „pan mróz“.

Noc sylwestrowa w Wiedniu, jak zapewnia „Neues Wiener Tagblatt“, prześcignęła wszystkie swoje poprzedniczki z ostatnich lat ubiegłych pod względem ożywienia. Pomimo że w nocy dął silny wiatr, a mróz doszedł do 10° C, śródmieście roiło się aż do rana od przechodniów. Na placach św. Szczepana i Graben, tudzież na ulicy Kärntnerstrasse panował taki tłok, że trudno się było przecisnąć. Ludzie wesoło wołali: „Prosit!“, życząc znajomym i nieznajomym pomyślnego nowego roku. W restauracyach i kawiarniach było po północy tylu gości, że w niektórych lokalach pozamykano drzwi i nie wpuszczano nowych przybyszów. Tramwaje bez przerwy krążyły przez całą noc.

Poczta rosyjska. W Moskwie fabryki papieru, zakupując niepotrzebne odpadki papierowe, nabywały także od jednego z tamtejszych urzędów pocztowych od trzech lat listy niedoręczone, paszporty, wartościowe dokumenty, a także listy, które były adresowane do osób, znajdujących się na placu boju, albo pochodzące od nich. Dyrektor pewnej fabryki papieru wręczył znaczną liczbę takich „odpadków“ papierowych redakcyi dziennika „Russkija Wiedomosti“.

Zamordowanie inspektora podatkowego. Ros. Ag. tel. donosi z Szuszy (gubernia Baku): Inspektor podatkowy, Szerbakow, został przez dwa indywidua pięciu rewolwerowymi strzałami w jasny dzień w śródmieściu zabity. Mordercy zdołali umknąć. Przypuszczają, że zbrodnia ta ma tło polityczne.

Cholera i dżuma w Rosyi. Epidemia cholery na Kaukazie w dotychczasowem swem centrum, t. j. w erywańskiej gubernii nieco osłabła. W innych miejscowościach Kaukazu najczęstsze wypadki zapadania na cholerę zdarzają się w lenkorańskim powiecie bakińskiej gubernii. W Baku od 22 do 25 grudnia zachorowało 5, zmarły 4 osobę. W elizawetpolskiej gubernii zdarzają się ciągle poszczególne wypadki zapadania na cholerę. W Carycynie saratowskiej gubernii od 22 do 28 zachorowało 8, zmarły 3 osoby. — W okręgu uralskim szerzy się dżuma.

Bona na carskim dworze. Doniesieniu „Berliner Tageblattu“, jakoby angielska bona do dzieci cara została wydaloną z powodu szpiegostwa, zaprzeczono z Petersburga i obecnie wspomniany dziennik prostuje w ten sposób, że bona miss Eager została usuniętą z powodu niestosownych rozmów, które wiodła z córeczkami cara. Mianowicie panna Eager często mówiła do dzieci, że stosunki służbowe w Rosyi są nieznośne i że u małego lorda angielskiego traktowanie służby jest lepsze, niż na dworze carskim. Carowa kilka razy robiła bonie wyrzuty, ale miss Eager odpowiadała szorstko. To spowodować miało jej wydalenie.

Przeciw wojnie. Według relacyj „Rusk. Listka“ grupa moskiewskich dam zawiązała stosunki z japońskiemi damami w Tokio z zamiarem założenia ligi japońsko-rosyjskiej, która też będzie mieć na celu oddziaływanie na społeczeństwa rosyjskie i japońskie w kierunku przerwania wojny i nawiązania przyjacielskich stosunków.

Polscy misyonarze w Paranie. W ostatnim tomie roczników, wydawanych przez ks. misyonarzy w Krakowie, znajdujemy bardzo zajmujące listy ks. Hugona Dylli z polskich kolonij parańskich. Jak wiadomo, Parana wielkością równa się niemal Królestwu włoskiemu, ale gdy to liczy 32 miliony mieszkańców, rzadko zaludniony stan brazylijski ma ich tylko 320.000. Z tego 120.000 przybyszów, a większość pomiędzy nimi stanowią Polacy w liczbie 70.000. Ks. Dylla daje nam barwny obraz kraju, przedstawia kolejno jego faunę, florę, niewyzyskane bogactwa mineralne, klimat bardzo zdrowy, obfitość płodów, wreszcie swobodę i niezależność mieszkańców. Parana jest krajem wyłącznie rolniczym, przy odpowiednim kapitale mógłby się jednak rozwinąć i przemysł. Polskich kolonistów znamionuje wielka pracowitość, a przytem gorący patryotyzm i tęsknota za krajem, utrzymujące odrębność narodową wobec Brazylianów, zdemoralizowanych pijaków. Działalność misyonarska w Paranie przynosi zaniedbanym rodakom naszym ogromne korzyści.

(Tad. Smol.)

Wszędzie deficyt. Ministerstwo Stanów Zjednoczonych zamknęło rachunki za rok ubiegły deficytem, wynoszącym 22 miliony dolarów. W roku bieżącym będzie prawdopodobnie równie wielki niedobór. Wobec tego kongres waha się z uchwaleniem wydatków na rekonstrukcyę floty wojennej. Polityka imperyalistyczna, oparta na wojnach, dała się już we znaki nawet Stanom Zjednoczonym.

Śmierć kardynała Langénieux. W niedzielę popołudniu umarł arcybiskup dyecezyi Reims, kardynał ks. Langénieux w 80 roku życia. Ks. Langénieux po wyświęceniu został proboszczem kościoła św. Augustyna w Paryżu, a w r. 1873 biskupem w Tarbes. W rok później objął arcybiskupstwo w Reims, a w r. 1886 zamianował go Leon XIII kardynałem. Zmarły, który posiadał legię honorową, zajmował bardzo wybitne stanowisko w episkopacie francuskim.

Mianowania w sądownictwie. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Prezydent gabinetu jako kierownik min. sprawiedliwości (jeszcze dr Koerber) przeniósł sekretarzy sąd. dra Pawła Horaina ze Lwowa do Krakowa, Wincentego Księskiego z Mielca i Mieczysława Kaczkowskiego z Pilzna do Tarnowa, Aleksandra Zająca z Leżajska do Wadowic i zamianował sekretarzami sąd. adjunktów: Michała Rząsę z Wadowic dla Leżajska, Władysława Tarasiewicza z Wieliczki dla Mielca, dra Stanisława Zgorzalewicza z Podgórza dla Tarnowa, Kazimierza Mischkego z Ropczyc dla Rzeszowa, Kazimierza Munka z Żywca dla Limanowej, Błażeja Pawlika z Kęt do Rzeszowa, Ludwika Dickmanna z Krościenka do Pilzna i Kazimierza Wiśniowskiego z Chrzanowa dla Rzeszowa; dalej przeniósł zastępcę prokuratora państwa, dra Jana Tokarza z Rzeszowa do Krakowa i zamianował adjunkta sądowego, dra Maryana Langa z Jordanowa, zastępcą prokuratora państwa w Rzeszowie.

Mianowania. Cesarz zamianował profesora II gimnazyum w Czerniowcach Sergiusza Szpoynarowskiego dyrektorem gimnazyum w Kocmaniu.

„Gazeta Lwowska“ ogłasza: Dyrekcya poczt przeniosła asystentów pocztowych: Leona Beera z Zaleszczyk do Rzeszowa, a Stanisława Bobrowskiego z Radziechowa do Zaleszczyk.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

We środę: P. J. Unszlicht-Bernsteinowa: „Z dziedziny reform wychowawczych“.

We czwartek: Dr Filip Eisenberg: „Bakterye a człowiek“.

W sobotę: Dr Józef Trzebiński: „Najważniejsze teorye rozwoju świata organicznego“.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek: „Tkacze“.
W piątek: „Tkacze“.
W sobotę: „Tkacze“.
W niedzielę: „Tkacze“.

Z kalendarza. We środę 4 stycznia: Eugeniusza b.; we czwartek 5 stycznia: Telesfora i Emiliany; w piątek 6 stycznia: Trzech Króli.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 2 stycznia termometr doszedł od — 19·4 do — 17·4 C.; barometr stał na jednej wysokości, a w nocy trochę opadł.

Dnia 3 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 755·1 mm., termometru — 19·5 C.; wiatr południowo-wschodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 3 stycznia: mróz.

Gabryelski (Kraków) kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i pianole — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i spłaty — bez zaliczki.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Koncert Aleksandra Michałowskiego.** Tegoroczny nasz sezon koncertowy należy do najbardziej ożywionych i interesujących. Koncert Aleksandra Michałowskiego po niedawnym koncercie Śliwińskiego był bardzo pożądanym ze względu na wybitną odrębność i charakterystykę tych obu pianistów. O ile Śliwiński ujarzmia słuchacza brawurą i błyskotliwością techniki, o tyle Michałowski panuje nad duszami odczuciem stylu i pogłębieniem duchowem, które szczególniej występuje na jaw w interpretowaniu Chopina. Żaden ze współczesnych pianistów, z wyjątkiem Paderewskiego, nie zrozumiał w tym stopniu, co Michałowski, ducha muzyki Chopinowskiej i nie odczuł zapięcia jego patryotycznej myśli. Jest prawdziwą dla serca polskiego rozkoszą słyszeć Michałowskiego, grającego polonez fis-mol lub słynny rytmika As-dur. Śmiało rzec można, że w tym kierunku nie znalazł Michałowski współzawodnika. Prześliczna technika pianisty gubi się tu pod przewagą idei przewodniej kompozycyi, zaakcentowanej śmiało, jasno, przez duszę nawskróś polską, czującą i wierzącą, że te wzniosłe natchnienia mistrza są bolesną skargą i hymnem natchnionym, są pieśnią nadziei i tryumfu.

Wczorajszy koncert Michałowskiego, złożony wyłącznie z utworów Chopina, miał dziwnie swojską cechę. Trzeba istotnie geniuszu tej miary, co twórca nokturnów, i takiego jak Michałowski wykonawcy, aby program taki nie znużył słuchaczy jednolitością nastroju. A jednak nie tylko że nie znużył on, ale rozpalił wśród tłumu słuchaczy ognie zapału i uniesień, z jakiemi przyjmowano każdy utwór. Po wspaniałym koncercie E-moll, odegranym z akompaniamentem orkiestry 13 pułku pod kierunkiem p. Hocka, nastąpiła barwna wiązanka, złożona z etud, mazurków, preludyów, nokturnów, impromptów, wyśpiewanych przez Michałowskiego z właściwą mu słodyczą i elegancyą. — A kiedy po majestatycznych dźwiękach poloneza As-dur mistrz na żądanie odegrał marsza żałobne-

go, zapał słuchaczy dosięgnął kulminacyjnego punktu. Każdemu ustępowi towarzyszyły huragany oklasków.

Na wstępie odegrała orkiestra 13 pułku bardzo ładnie polonez A-dur. *W. Pr.*

— **Z pracowni Jacka Malczewskiego.** W zacisznej pracowni znakomitego twórcy „Śmierci Ellenai“ roi się od nowych płócien, które niebawem ukażą się na publicznych wystawach. Jednym z większych będzie tryptyk zatytułowany „Zawcześnie kwiatku“, kompozycya symbolizująca wiosnę. Wspaniały rysunek głów, świetna gra barw i duch jakiejś tęsknoty rzewnej, owiewającej pomysł artysty, kojarzą się w tym najnowszym utworze w całość dającą pełny wyraz charakterystycznym rysom twórczości Jacka Malczewskiego. Inna kompozycya dużych rozmiarów wyobraża modlitwę czterech starców-weteranów, skupionych około figury kamiennej Matki Boskiej. Portret młodej, przystojnej kobiety, kilka wizerunków własnych artysty, malowanych z genialną intuicyą, wreszcie cykl prześlicznych kompozycyj do powieści Dygasińskiego. „Gody życia“ odtwarzających niezapomnianą postać zgasłego powieściopisarza dopełniają najnowszego dorobku myśli i pracy artysty.

— **Malarz polski w Berlinie.** Z Berlina piszą do „Kuryera Warszawskiego“: „Ignacy Stryczyński, utalentowany pejzażysta i portrecista, ma pracownię swoją w Halensee pod Berlinem. W tych dniach urządził tam zbiorową wystawę ostatnich prac swoich. Znalazła się na niej cała niemal kolonia polska, rozpierając ściany pracowni, pięknej lecz niezbyt obszernej. Motywy do pejzażów swych Stryczyński zbiera na wędrówkach artystycznych w kraju. Oddaje je z wielką siłą nastrojową. Zajmującą jest grupa skał, które Stryczyński zauważył i naszkicował, jadąc z Torunia do Warszawy. Portrety jego, zwłaszcza wielki portret męski naturalnej wielkości, odznaczają się wykonaniem bardzo starannem“.

— **„Sztuka“.** W tych dniach opuścił prasę nowy zeszyt wysoce artystycznego miesięcznika „Sztuka“, wychodzącego w Paryżu pod redakcyą Antoniego Potockiego. Zeszyt ten poświęcony Chopinowi, pod względem wytworności zewnętrznej szaty, doboru artykułów i illustracyi, przewyższa dotychczasowe, dając świadectwo, że redakcya pragnie swój organ postawić na poziomie najwykwintniejszych wydawnictw zagranicznych.

Najpiękniejszą ozdobą zeszytu jest reprodukcya nieznanego u nas portretu Chopina, pędzla Delacroix, odbitego osobno jako premium. Poza tem zwraca uwagę bogaty cykl illustracyj, związanych tematem z Chopinem i jego twórczością.

W tym zeszycie (październikowym) znajdujemy wynik konkursu, rozpisanego przez redakcyę „Sztuki“ na kompozycyę rysunkową, zaczerpniętą z dzieł Fr. Chopina. Na konkurs nadesłano prac siedm. — Pierwszej nagrody nie przyznano nikomu, drugą (500 fr.) otrzymał p. G. Gwozdecki za utwór pod godłem „Sztuka“, trzecią (250 fr.) p. E. Nadelman za utwór pod godłem Bemol. Reprodukcye nagrodzonych prac znajdują się w zeszycie, a w ich liczbie reprodukcya dziwacznej rzeźby Biegasa, symbolizującej natchnienie Chopina.

Ponieważ nagrody pierwszej (750 fr.) sąd konkursowy nie przyznał żadnej z prac nadesłanych, redakcya przeto „Sztuki“ fundusz ten obróciła na nowy konkurs, na prace literackie wierszem lub prozą, obierając sobie za temat krajobraz polski w formie wizyi lub opisu szczegółowego wrażenia lub syntezy, okolicy - charakterystycznej kraju, czy też ujęcia jego wszystkich cech naraz pojęty. Utwór każdy nie ma przenosić 8 stronic „Sztuki“. Termin nadsyłania prac pod adresem redakcyi (rue de Seine, 72, Paris) upływa 1. maja 1905 r. Pierwsza nagroda 580 fr., druga 250 fr.

Wydawnictwo „Sztuki“ niebawem przeniesione być ma do kraju.

— **Guy de Maupassanta** tom nowel p. t. „Na wodzie“ (Sur l'eau) opuścił w tych dniach prasę nakładem Biblioteki dzieł wyborowych, w przekładzie Ireny Łopuszańskiej.

Jest to jeden z najlepszych zbiorów utworów Maupassanta, pełen prostoty i szczerości w wyrazie uczuć i tem wysuwający się na czoło obfitej spuścizny znakomitego autora. „Ten mój dziennik — pisze Maupassant w przedmowie — nie zawiera żadnej zajmującej historyi ani przygody. Odbywając zeszłej wiosny małą wycieczkę po wybrzeżach morza Śródziemnego, spisywałem codziennie dla rozrywki wszystko, com widział i myślał. A więc widziałem wodę, słońce, chmury i skały — o czem innem nie mogę pisać — i myślałem poprostu, jak się myśli, kiedy fala kołysze, usypia i unosi“.

Oderwanie od ziemi, szeroka przestrzeń, cisza błękitnego morza i samotność — nadały im czar przedziwny. Poezya czysta, jak kryształ, przepoiła tę książkę od pierwszej do ostatniej stronicy, narzuca się też ona z całą swoją siłą wrażliwemu czytelnikowi i prowadzi go w głąb cierpiącej duszy poety, który, jak nikt inny, umiał podchwytywać najwięcej tajemnicze drgnienia własnej świadomości i oświetlać je blaskiem swojego geniuszu dla innych.

Ile tu zadumania i rezygnacyi filozoficznej, na którą zdobywa się tylko umysł, który sam doszedł do zakreślonych mu granic i wie, że granic tych przekroczyć nie może. Żadnych złudzeń, żadnych frazesów, olśniewających swoją śmiałością, tylko jeden jedyny kult — rzeczywistości, Prawdy i Piękna...

Przyswojenie tego przekładu jest przysługą oddaną piśmiennictwu.

— **„Bratek“,** kalendarz krośnieński na 1905, zestawił W. L. Antoniewicz, Krosno. Nakładem i drukiem W. Lenika. Do nielicznego pocztu kalendarzy prowincyonalnych, przybył w tym roku kalendarz krośnieński, wyposażony bardzo zajmującą treścią i czyniący w zupełności zadość wymaganiom miejscowym. Oprócz działu informacyjnego, kalendarz przynosi chronologię królów polskich, wykaz biskupów polskich, spostrzeżenia meteorologiczne, obszerny artykuł o przeszłości Krosna, ładny szkic literacki o Mikołaju Reju z Nagłowic z powodu przypadającego w r. 1905 jubileuszu Reja, napisany przez prof. Bystrzyckiego, nieznany wiersz patryotyczny W. Pola, oraz liczne poezye.

Dział ekonomiczny.

W sprawie flaszkowej sprzedaży wódek. Namiestnictwo wydało okólnik, pouczający starostwa, że wszyscy uprawnieni do sprzedaży słodzonych trunków spirytusowych, niemniej jak handlarze towarów mieszanych, którzy przed 25 października 1904 r. bądź otrzymali kartę przemysłową, bądź tylko wykonywanie przemysłu zgłosili w starostwie, mogą nadal go wykonywać na podstawie nabytych uprawnień bez potrzeby starania się o koncesyę. Słowem — rozporządzenie ministeryalne z 7 października 1904 r., poddające handel palonych napojów spirytusowych we flaszkach przymusowi koncesyjnemu, wcale, a wcale wstecz nie działa. Równocześnie poleciło namiestnictwo starostwom, aby surowo ścigały wszystkich tych, którzy bez uprawnienia trudnią się wyrobem wódek, w szczególności wszystkich handlarzy, którzy sami preparują wódki przez nich sprzedawane, nie mając wyraźnego uprawnienia do wyrobu.

Z ruchu konstytucyjnego w Rosyi.

Z Warszawy donosi korespondent „Słowa Polskiego“, że Władysł. Tyszkiewicz na żądanie ks. Mirskiego złożył mu memoryał w sprawie położenia Polaków w Królestwie i niezbędnych reform. Memoryał przedstawia się naogół dodatnio, w niczem nie uraża naszej godności narodowej. Niema tam ani próśb i płaszczenia się przed rządem, ani zobowiązań i ustępstw, jest tylko jędrny opis tego, co się dzieje i wysnucie odpowiednich wniosków. Memoryał zawiera następujące żądania:

1) Język polski w szkołach niższych, średnich i wyższych zakładach naukowych, w sądownictwie i administracyi kraju. 2) Obejmowanie posad we wszystkich instytucyach szkolnych, administracyjnych i sądowych przez żywioł miejscowy. 3) Samorząd miejski, ziemski, wogóle jak najszerszy samorząd kraju. 4) Wolność wyznań, ze szczególnem uwzględnieniem byłych unitów. 5) Zniesienie przepisów wyjątkowych i praw, skierowanych przeciw Polakom w całem państwie. 6) Kategorya reform ogólno-państwowych, nie wymienionych szczegółowo w memoryale, ale do nich należy odnieść: wolność druku, słowa, zgromadzeń, stowarzyszeń, wolność sumienia i jednostki i t. p.

„Wiener Allg. Ztg.“ otrzymuje z Rosyi informacyę, że ziemstwa rosyjskie przygotowują strejk z powodu ostatniego ukazu carskiego. Równocześnie donoszą, że rewolucyjne stronnictwa także zamyślają porzucić stanowisko wyczekujące i zwrócić się do czynnej propagandy. Liczą one na to, że upadek Portu Artura pójdzie agitacyi ich na rękę.

(Telegramy „N. Reformy“ z 3 stycznia).

Reformy w Królestwie Polskiem.

Petersburg. Korespondent Wasz dowiaduje się z pewnego źródła, że jednym z najpierwszych reskryptów, rozwijających myśl ostatniego ukazu carskiego, będzie rozporządzenie, **dotyczące spraw Królestwa Polskiego,** mianowicie samorządu miejskiego, reform szkolnych i reorganizacyi gmin wiejskich, według projektu, opracowanego przez ministra Wittego. Reskrypt zapowie również pewne zmiany w ustawodawstwie sądów pokoju. Ukazać się ma ten reskrypt na początku stycznia.

Z powodu ustępstw dla Polaków?

Berlin. „Berliner Tageblatt“ donosi z Petersburga: Minister spraw wewnętrznych Światopełk Mirski miał się przed wyjazdem cara **podać do dymisyi, ponieważ gubernator Czertkow odrzucił jego przyrzeczenia, dane Polakom.**

Przyspieszają reformy.

Petersburg. Doniesienie rosyjskiej Agencyi telegraficznej. Stosownie do manifestu carskiego o reformach, odbyły się już posiedzenia komitetu ministrów. Na pierwszem zajmowano się manifestem w ogólności, na drugiem zastanawiano się nad pierwszym punktem manifestu, t. j. nad ściślejszem przestrzeganiem ustaw. Przedmiot obrad komitetu podawany bywa do wiadomości najwyższych władz przed każdem posiedzeniem. Protokół posiedzenia przed ogłoszeniem musi być przez cara zatwierdzony. Prace komitetu mają być możliwie przyspieszone.

Szlachta twerska.

Petersburg. Szlachta gubernii twerskiej odbyła 31 grudnia zgromadzenie, na którem z kilku stron wypowiedziano opinię, że jeżeli obietnice i reformy, zapowiedziane w ukazie carskim, mają przyjść do skutku i odnieść cel zamierzony to do rządów w państwie powołane być powinny stany rosyjskie. Opinię tę przyjmowano z entuzyazmem.

Wykonawca opinii publicznej.

Moskwa. Urzędnicy magistratu wręczyli naczelnikowi miasta ks. Galicynowi adres, w którym wyrażają mu podziękowanie i szacunek za inicyatywę, powziętą w sprawie życzeń urzędników, przez co dowiódł, że rozumie i zastępuje dążności i potrzeby gminy. Ks. Galicyn odpowiedział, że uważa się za wykonawcę opinii publicznej.

Finlandczycy przeciw systemowi.

Helsingfors. W ciągu dyskusyi w Sejmie przed przyjęciem wniosku kompromisowego co do przywrócenia porządku legalnego w Finlandyi, oświadczył przywódca starej partyi Danielson, że nietylko Sejm, ale i ludność Finlandyi, zgodne są w zdaniu, że system ostatnich czasów naruszył prawa Finlandyi i wyrządził jej moralne i materyalne szkody. Jesteśmy zgodni w tem — mówił Danielson — że obecna generacya wszelkiemi siłami starać się musi o usunięcie skutków ostatniego systemu. Instynktownie doszliśmy do tego, że sądzimy, iż jest to nietylko naszem prawem formalnem, ale należy się nam z powodu długoletnich zasług i pracy przodków.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 3 stycznia.

Walka na Węgrzech.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego zawiadomił prezydent ministrów hr. Tisza, że sesya Sejmu zostanie jutro zamknięta mową tronową, którą wygłosi król w sali tronowej. (Głosy na lewicy: Niech żyje konstytucya!)

Kossuth oświadcza, iż jego dzisiejszy apel może będzie bezowocny, mimoto uważa za swój obowiązek zabrać głos raz jeszcze. W wielkiej części kraju panują obawy co do tego, czy król rozwiąże Sejm w stanie „ex lex“? W kraju powstało wielkie wzburzenie, jakiego nie było od r. 1848. Mowca jeszcze raz ostrzega przed rozwiązaniem Sejmu w stanie „ex lex“. (Oklaski na lewicy).

Tisza zabiera głos, ale przez długą chwilę z powodu hałasu nic go nie słychać.

Budapeszt. Hr. Tisza nie mógł dłuższy czas przemówić, dopiero gdy się uciszyło, zabrał głos, wskazując na ustawę odpowiedzialności ministrów, którą to ustawę i opozycya uszanować musi. Mowca przyznaje posłowi Kossuthowi, że na Węgrzech niema żadnego antidynastycznego stronnictwa.

Pos. Polonyi: Ale jest antidynastyczny prezydent ministrów!

Hr. Tisza stwierdza w dalszym ciągu, że królowi bezsprzecznie przysługuje prawo rozwiązywania Izby, rząd rady tej królowi udzielił i przyjmuje za to pełną odpowiedzialność.

Hr. Apponyi wskazuje, że rozwiązanie Izby nastąpi bez uchwalenia budżetu. Cała odpowiedzialność za udzielenie podobnej rady królowi spadnie na rząd.

Minister sprawiedliwości Plosz przemawia wśród takiej wrzawy, iż go nie było nic słychać. Podczas mowy Banffyego musiał prezydent z powodu wrzawy przerwać posiedzenie na 10 minut.

Po pauzie przemawiał dalej Banffy. Opozycya zaczyna się domagać, aby minister sprawiedliwości Plosz dalej mówił. Wyłania się kwestya, czy Izba może zmusić ministra do zjawienia się na sali. Opozycya zbiera w tej kwestyi podpisy.

Następuje ponowna pauza z powodu wrzawy. Po podjęciu posiedzenia poseł Polonyi ostro atakuje ministra sprawiedliwości Plosza. Prezydent ministrów i prawica opuszczają salę. Przewodniczący podziękowawszy za poparcie, **zamyka posiedzenie** okrzykiem „Elien!“ na cześć monarchy.

Konferencye z Gautschem.

Wiedeń. Dzisiaj odbyć się mają konferencye prezydenta Gautscha z przewódcami wszystkich niemal stronnictw. Zaproszenie, oprócz Derschatty, Sylvestra, Pradego, Sustersicza, Ebenhocha i innych, otrzymał także wiceprezes Koła, Dawid Abrahamowicz, który dzisiaj wieczór przybyć ma do Wiednia.

Czesi u Gautscha.

Wiedeń. „Slav. Corresp.“ donosi: Prezydyum klubu młodoczeskiego, posłowie Pacak, Stransky i Kramarz byli przed południem u prezydenta ministrów Gautscha, celem wysłuchania jego oświadczeń. Następnie posłowie czescy konferowali z ministrem Randą.

Stanowisko ludowców.

Wiedeń. Niemieckie stronnictwo ludowe uchwaliło wobec gabinetu Gautscha zająć stanowisko wyczekujące.

Burze.

Tryest. Nad wieczorem bora nieco osłabła. Temperatura wynosi —6 do 8° C. Komunikacya zupełnie przerwana. Wiele osób odniosło rany.

Kapitulacya Portu Artura.

Wśród nawału depesz i relacyj o ostatnich chwilach oblężenia Portu Artura, odsłaniających nam straszliwy obraz stosunków w twierdzy, niema jeszcze autentycznego doniesienia o warunkach kapitulacyi. Zdaje się jednakże, że warunki te są korzystne dla załogi. Na uwagę zasługują informacye „Standardu“, dotyczące ewentualnych warunków pokoju.

Z nad rzeki Szah natomiast nadeszły wieści, zdające się zapowiadać nową ofenzywę japońską.

(Telegramy „N. Reformy“ z 3 stycznia).

Podpisanie kapitulacyi.

Tokio. Doniesienie Biura Reutera. **Pełnomocnicy podpisali wczoraj wieczorem o godzinie trzy kwadranse na dziesiątą układ w sprawie wydania Portu Artura.**

Londyn. Donoszą z Tokio, że gen. Stoessel przyjął warunki kapitulacyi, przedłożone mu przez generała Iijchi, z małemi tylko modyfikacyami.

Londyn. Do „Standardu“ telegrafują: O ile wiadomo, Japończycy przyznali załodze Portu Artura następujące warunki: **Oficerowie zatrzymają broń i na słowo honoru, że nie będą w tej wojnie walczyli przeciw Japonii, odesłani zostaną do Rosyi.** Tak samo odwieziona zostanie do Rosyi okrętami **cała rozbrojona załoga,** również na mocy zapewnienia, że w obecnej wojnie już udziału brać nie będzie.

Berlin. Korespondent „Berl. Tageblattu“ telegrafuje: Kapitulacya przyjęta i podpisana, oblężenie ustało. **Warunki kapitulacyi trzymane są dotychczas w tajemnicy.**

Uznanie dla pokonanych.

Tokio. Dzienniki japońskie są pełne uznania i pochwał dla generała Stoessla i załogi rosyjskiej. Niektóre wyrażają życzenie, ażeby dzielnym obrońcom twierdzy dano jak najkorzystniejsze warunki.

Dla braku amunicyi.

Londyn. Autentycznych szczegółów co do kapitulacyi, zwłaszcza co do warunków poddania twierdzy, brakuje jeszcze. Wiadomo tylko, że decyzya **nastąpiła nagle.** — Wszystkie depesze z Tokio, Czifu i z głównej kwatery generała Nogi zgadzają się w tem, że generał Stoessel zmuszony został do poddania twierdzy **zupełnem wyczerpaniem się amunicyi.** Od tygodnia już nie posiadano nabojów działowych.

Prawdziwe piekło.

Londyn. Rosyjskie łodzie torpedowe, które schroniły się do Czifu, przywiozły tam kilkunastu oficerów z załogi Portu Artura. Opowiadają oni, że **ostatnie pięć dni były dla załogi prawdziwem piekłem.** Z załogi, liczącej przeszło 20.000 żołnierzy **ledwie czwarta część była zdolna do dalszej walki,** reszta składa się z rannych lub chorych, którzy zalegali szpitale. zburzone domy prywatne i ulice miasta. — Od pięciu dni grad pocisków zasypywał miasto, w którem nie było bezpiecznego kącika.

Wśród tego piekła i huku eksplodujących pocisków, zebrała się wreszcie rada wojenna, aby powziąć uchwałę co do ewentualnej kapitulacyi. Ze łzami w oczach członkowie rady wysłuchali krótkiego oświadczenia generała Stössla, że wobec **wyczerpania się amunicyi, dalsza obrona niemożliwa.** Nikt nie odezwał się z protestem. Natomiast ze wszystkich stron wyrażono życzenie, ażeby postawiono za warunek, iż załoga **niema się dostać do niewoli wojennej.** Następnie ułożono koncept listu do generała Nogi, który natychmiast wysłano.

Londyn. W ostatnich chwilach obrony Portu Artura donoszą jeszcze: Ostatnie dni **były tak straszne i tak pełne okropności, że żadne pióro należycie opisać ich nie zdoła.** Japończycy, pragnąc złamać opór rosyjski, zasypywali miasto pociskami, których świst, wycie, huk i trzask, wytwarzały **wrzawę tak straszliwą, iż własnego słowa nie można było słyszeć.** A wrzawa ta nie ustawała ani na chwilę, **trwała dniem i nocą bez przerwy.**

Do piekielnego tego koncertu mieszały się **jęki i krzyki ugodzonych pociskami.** Gdzie kto padł, tam pozostał. Nikt już nie troszczył się o innych. Na ulicach, stokach i polach **leżały okropnie poszarpane ciała ludzkie.** Od dłuższego czasu **brakowało już nawet płótna do bandażowania ran, zawiązywano je więc konopiami. Z 22.000 ludzi, którzy tworzyli załogę twierdzy, zginęło, umarło, odniosło rany lub zachorowało 18.000,** tak, że w chwili kapitulacyi załoga twierdzy składała się tylko **z 4000** ludzi zdrowych, lecz półżywych z głodu i trudów.

Ostatnie walki.

Londyn. Korespondent „Daily Mail“ donosi: W nocy sylwestrowej Japończycy **rozpoczęli gwałtowny szturm na całą wschodnią linię fortyfikacyj.** Rosyanie, mimo braku amunicyi, stawiali bohaterski opór. Walczono z obu stron z niesłychaną zapalczywością. W niedzielę rano o godzinie 9 centrum japońskiego lewego skrzydła **uderzyło na fort Wantai, lecz zdobyło go wskutek rozpaczliwej obrony dopiero o godzinie 3 po południu.** Wkrótce potem usłyszano silne detonacye i ujrzano tumany dymu i kurzu. **To Rosyanie wysadzili w powietrze forty, w których utrzymać się nie mogli.** Ogień japoński nie ustawał mimo to, trwał do północy. Japończycy zauważyli, że Rosyanie nie mają amunicyi, podwajali więc ataki.

Na wschodnich i północnych fortach broniono się już **tylko ogniem karabinowym,** który jednakże nie mógł już zastąpić ognia działowego. Generał Nogi wiedział o tem, to też od wtorku zeszłego tygodnia bombardował miasto i forty dniem i nocą, aby złamać ducha załogi. **W mieście nie pozostał kamień na kamieniu.**

Wrażenie w Tokio.

Londyn. Wiadomość o kapitulacyi Portu Artura wywołała tu **niebywałą radość.** Rozniosły ją po mieście tysiące nadzwyczajnych dodatków do gazet i depesz, które rozchwytywano. W jednej chwili ulice miasta zaroiły się tłumami ludu. Okrzyki „Banzaj!“ wstrząsały murami domów. Równocześnie odezwał się **huk dział i moździerzy.** Wkrótce potworzyły się **procesye i pochody,** które, śpiewając pieśni wojenne, przebiegały ulicami miasta w radosnem uniesieniu. Wszystkie domy pokryte różnobarwnemi chorągwiami. Wieczorem miasto zajaśniało iluminacyą i kąpało się w morzu światła. Korespondenci angielscy nie znajdują słów, aby opisać ten niebywały entuzyazm.

W Petersburgu.

Petersburg. Publiczność petersburska omawia żywo ustęp jednej z ogłoszonych wczoraj depesz generała Stoessla, w którym pisze: Od 11 miesięcy bronimy twierdzy, **a nie spieszycie nam z odsieczą, ani z pomocą. Wśród ludności wzmaga się wzburzenie przeciwko rządowi.**

Berlin. Z Petersburga donoszą tutaj: Wiadomość o upadku Portu Artura spadła tu jak piorun z pogodnego nieba. Mimo krążących od kilku dni niepomyślnych wieści, publiczność nie wierzyła, iżby twierdza tak rychło uledz mogła. **Na giełdzie wieść o kapitulacyi wywołała znaczną zniżkę kursu walorów rosyjskich.**

Wrażenie w Europie.

Berlin. Korespondent „Local Anzeigera“ pisze: Port Artura upadł, lecz bohaterstwo załogi rosyjskiej, która broniła twierdzy, dopóki to było możliwe, **ocaliło sławę oręża rosyjskiego.**

Londyn. „Times“ pisze: Upadek Portu Artura posiada niezmierne polityczne znaczenie. Port Artura był symbolem potęgi rosyjskiej na wschodzie Azyi, a w Azyi symbole takie znaczą więcej, niż w Europie. Upadek tego symbolu wstrząśnie do głębi znaczeniem Rosyi.

Londyn. Wszystkie niemal dzienniki stwierdzają, że tak obrona jak zdobycie Portu Artura przejdą do historyi jako jeden **z najświetniejszych czynów wojennych wszystkich czasów.**

Zniszczone okręty.

Czifu. Godzina 12½ po północy. Doniesienie Biura Reutera: Pancerniki **„Retwizan“, Połtawa“ i Pallada“ wczoraj zupełnie zniszczone zostały. Rosyanie wysadzili w powietrze okręt „Sebastopol“.**

Poseł japoński o Porcie Artura.

Londyn. Japoński poseł Hayashi wyraził się wobec zastępcy Biura Reutera z podziwem dla generała Stoessla i załogi Portu Artura. Po zajęciu Portu Artura będą Japończycy mogli **armię oblężniczą przyłączyć do armii mandżurskiej** oraz zyskają w porcie Portu Artura podstawę dla floty. O pokoju Japonia nie może jeszcze mówić, gdyż rozstrzygnięcie w tej mierze **należy do Rosyi.**

Szanse pokoju.

Londyn. — „Standard“ zastanawia się nad szansami pokoju i przychodzi na podstawie informacyj z kompetentnego źródła (może z poselstwa japońskiego. Prz. red.), do następujących wniosków:

Japończycy gotowi są zawrzeć pokój z Rosyą, którego podstawą byłyby: trwała okupacya przez nią Sachalinu, protektorat japoński nad Koreą, zajęcie Portu Artura, oddanie administracyi kolejami rosyjskiemi w Mandżuryi w ręce międzynarodowej komisyi, w której Chińczycy mieliby przewagę. — wreszcie odszkodowanie wojenne. Japonia zadecydowałaby, czy Port Artura oddać Chinom, lub nie.

„Standard“ zwraca uwagę, że Rosyi **grozi katastrofa,** jeżeli armia gen. Nogiego, obecnie wolna, **ruszy na północ i połączy się z armią Kurokiego.** Rząd rosyjski powinien, w dobrze zrozumianym interesie własnym, **spieszyć się z zawarciem pokoju.** W tym wypadku **zawarcie pokoju byłoby bliskiem.** Chiny nie będą żądać zwrotu Portu Artura, gdyż okazało się, że nie potrafią go utrzymać.

Ofenzywa japońska.

Petersburg. Z Mukdenu telegrafują do „Birż. Wiedomosti“: Nad rzeką Szah w środku linii bojowej słychać było wczoraj od rana silny ogień działowy. **Zdaje się, że Japończycy przechodzą do akcyi zaczepnej.**

Okręt szpiegiem.

Petersburg. „Now. Wremia“ donosi: Dowiadujemy się, że w ślad za eskadrą bałtycką płynie krążownik angielski, który śledzi wszelkie jej ruchy, poczem wstępuje do każdego portu posiadającego stacyę telegraficzną i o **wszystkiem donosi Japończykom.** „Now. Wremia“ żąda, ażeby Rosya zaprotestowała przeciwko takiemu szpiegowaniu swej floty przez Anglię.

Car błogosławi.

Baranowicze (gub. mińska). Car Mikołaj II przybył tu wczoraj przed południem i odbył rewię wojsk, poczem wojska pobłogosławione przez niego wyruszyły na daleki wschód.

Odbudowanie floty rosyjskiej.

Petersburg. Doniesienie rosyjskiej Agencyi telegraficznej. Kwestya odbudowania floty rosyjskiej środkami krajowemi jest przedmiotem narad konferencyi, złożonej z zastępców prywatnych i państwowych rosyjskich fabryk, a sprawa cała zyskuje coraz bardziej na realnych podstawach. — Konferencya postanowiła zbadać, czy odbudowanie floty mogłoby nastąpić w trzech, pięciu, a najpóźniej dziesięciu latach.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Dr Michał Kozłowski
ordynuje w chorobach 166 2 4
skórnych i wenerycznych
od godziny 10 11 rano i od 3 - 4 po południu
Kraków, ulica Sławkowska, 18, I piętro.

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach
pamiętajmy
O Towarzystwie „Szkoły ludowej“

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 3 stycznia.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 680 —. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 8 7·— Akcye Anglobanku 291·50 Akcye Unionbanku 562·50. Akcye Länderbanku 454·25. Akcye Bankvereinu 562 -. Akcye Bodenkredit 970 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 544·—. Akcye kolei państwowych 652·75. Akcye kolei południowej 89·—. Akcye kolei Elbethal 411·25. Akcye kolei północnej 550 ·—. Akcye kolei czerniowieckiej 584·—. Akcye Alpiny 514·25. Akcye Rima Muranyi 529·75. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2465·—. Akcye Fabryki broni 532·—. Akcye Tureckie tytoniowe 327·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1046·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·80. Renta majowa 100·20. Renta koronowa austryacka 100·35. Renta koronowa węgierska 98·10 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·35. 4% Listy Banku hipotecznego 98·80. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·40. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·40. 4½% Listy Banku krajowego 101·90. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102·40. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·95. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·45. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·70. Losy tureckie 132·50. Marki 117·52. Ruble 253·50

Cukier 34·70—34·80. Spirytus 50·60 - 51·—. Nafta 39·—.– 40·70.

Usposobienie silne na zagranicę i oczekiwania, że kapitulacya Portu Artura przyspieszy koniec wojny.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 3 stycznia (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe . . —	253 50	254 50
Marki niemieckie	117 80	117 70
Franki papierowe	95 20	95 60
Dwudziestofrankówki w złocie	19 06	19 14
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 —	102 —
4% „ „ „ „	98 50	99 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 25
4% Listy zastawne Banku krajowego .	89 20	99 80
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niezk.	99 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 42-letn.	99 75	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	99 —	99 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 90	100 30
4% Pożyczka krajowa z r. 1893 . . .	99 —	99 75
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 —	98 —
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 —	102 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj. .	102 —	102 75
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 25	102 —
4% Obligacye kolejowe	98 70	99 70
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	88 50	92 50
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	542 —	546 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy . .	581 —	584 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta papierowa . . .	100 —	100 50
4 2/10% wspólna renta srebrna	100 —	100 50
4% renta koronowa austryacka	100 15	100 60

Prenumeratę
na wszystkie

Czasopisma

miejscowe, krajowe i zagraniczne przyjmuje
Księgarnia i skład nut
A. Piwarskiego i S-ki,
w Krakowie, ul. św. Jana 3.
Katalogi czasopism wysyła na żądanie darmo i opłatnie. 225 5 5
Szybka i rzetelna ekspedycya.

Dr adjunkt sądowy

kat., z 6-letnią praktyką sąd. we wszystkich działach, biegle mówiący po polsku, rusku i niemiecku, poszukuje posady kand. adw. od 1 marca b. r. Łaskawe zgłoszenia **Brzesko, Dr X.** poste restante. 290 1 3

PĄCZKI po 4 ct.

codziennie świeże, poleca
Cukiernia Adama Piaseckiego
Długa 10, Floryańska 2 (Hotel Drezdeński), Kraków. 289 1 0

W pracowni powozów Ignacego Grządziela w Podgórzu, ul. Wielicka 7, jest kilka

SANI

nowych do sprzedania. 288 1 5

Kilka fortepianów

i **pianin** używanych jest do sprzedania u stroiciela fortepianów **St. Słotwińskiego, Kraków**, ul. Szewska 10, II p. 68 52 100

Oryginalna Nowość w kartach pocztowych.

Rok Polski w Obrazach

12 Kart artystycz. kolor. z oryginałów Walerego Eljasza Radzikowskiego ilustrujące wszelkie daty historyczne, rodzajowe i zwyczajowe.
185 Cena kompletu **1 kor. 20 hal.** 8 9
Za nadesłaniem **1 kor. 30 hal.** wysyła franko
Henryk Frist, Kraków, Floryańska 37.

MOTOR

benzynowy na 6 HP., prawie nowy, obecnie w ruchu — bardzo tanio **do sprzedania.** Poszukuje się zaś do kupna takiego motoru na 12 HP., gdyby był w bardzo dobrym stanie, choć używany przez parę lat. 214 4 6
Fabryka Gipsu, FR. LENERT
w Krakowie, Sławkowska 6.

Aparat tkacki „Rapid“.

Tym aparatemom żna uszkodzone obrusy, pończochy, rzeczy wełniane, serwetki, prześcieradła i wszelkie inne przedmioty lniane doskonale i szybko tak naprawić, że się nawet nie poznaje poprzednio uszkodzonych miejsc. Każde dziecko może tkać tym aparatem. Cena aparatu z opisem łatwo zrozumiałym 4 K. Nieodpowiednie wymieniam lub zwracam pieniądze. Wysyłka na prowincyę za zaliczką. **M. RUNDBAKIN, Wiedeń, IX., Liechtensteinstrasse 23.** Koresp. polska. Ilustr. cenniki darmo. Wielki specyalny cennik, 1000 rys., za nadesłaniem marki 40 hal. opłatnie. 203 2 5

L. 2279. 229 2 2
R. S. O.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo przebudowy budynku szkolnego, tudzież budowy budynku murowanego na pomieszkanie dla kierownika i budowy wychodków dla szkoły dwuklasowej o 6 salach w Woli Batorskiej, ogłasza c. k. Rada Szk. O. licytacyę przez pisemne oferty, które wnosić należy najdalej do **dnia 21 stycznia 1905** do godz. 12 w południe do rąk Przewodniczącego c. k. Rady Szkol. Okr. w Bochni.

Do ofert należycie ostemplowanych i opieczętowanych należy dołączyć wadyum w kwocie 5% od całej oferty wypływającej sumy ogólnej kosztów wszystkich preliminowanych robót i deklaracyę, iż oferującemu znane są szczegółowe i ogólne warunki budowy, i że zobowiązuje się warunki te w zupełności wykonać.

Koszta przebudowy i budowy wynoszą około 9030 K.

Plan i kosztorys na budowę i przebudowę, tudzież bliższe warunki licytacyjne, są do przejrzenia w godzinach urzędowych w biurze c. k. Rady Szkolnel Okr. w Bochni.

Powyższa budowa i przebudowa może być oddaną przedsiębiorstwu także za kwotę ryczałtową, bez względu na ceny kosztorysu.

Bochnia, dnia 20 grudnia 1904.
Przewodniczący c. k. radca namiestnictwa kierownik starostwa
Kerékjártó.

Proszę żądać

gratis i franko
mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 800 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 1358 (Czechy). 148 27 80
Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·25, 3 zegarki złr. 6·50. Niema ryzyka! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.

Znane z bogactwa doborowej treści i mnóstwa ilustracyj

KALENDARZE K. WOJNARA

na rok 1905

są do nabycia we wszystkich księgarniach, handlach papieru, trafikach i t. p.

1. **„POLAK“** po **40 ct.** 2. **„GOSPODARZ“** wydanie tańsze po **30 ct.** i wydanie droższe po **40 ct.** 3. **„POLSKI KALENDARZ MARYAŃSKI“** wydanie tańsze po **30 ct.** i wyd. droższe po **40 ct.** 4. „Wielki ilustrowany **KALENDARZ POWSZECHNY**“, zawierający to wszystko, co się znajduje w trzech poprzednich, wyd. tańsze **80 ct.** i wyd. droższe **1 złr.** Kalendarze „POLAK“ „GOSPODARZ“ i „MARYAŃSKI“ obejmują po 12 arkuszy druku (około 200 stron), prócz ogłoszeń i około pięćdziesiąt obrazków; do wydań droższych nadto należą **piękne obrazy na lepszym papierze**, zaś „Wielki ilustr. **KALENDARZ POWSZECHNY**“ obejmuje 22 arkusze druku (350 stron), sto kilkadziesiąt obrazków, jednem słowem jest to właściwie nie kalendarz, ale wielka, interesująca i ozdobnie wydana księga. — **Okładki wszystkich kalendarzy zdobią bardzo piękne kolorowe winiety (obrazy), malowane przez znanego malarza Walerego Eliasza.**

Ważniejsze artykuły w kalendarzach: W *Polaku:* „Dzieje Legionów“ przez Wojnara, „Państwa zaborcze“. „Bogactwo narodowe“, „Kościuszko jako bojownik za wolność Ameryki“ przez Wojnara, „Wielkanoc Maćka w Mandżuryi“ przez Z. Parviego, „O samodzielności Galicyi“ przez Wł. Studnickiego, „Królestwo Polskie“ (z mnóstwem obrazków), „Tow. Szkoły Ludowej i jego zadania“; nadto nowelki, opowiadania historyczne wiersze jana Sawy, anegdoty i t. d. i t. d. W *Polskim Kalendarzu Maryańskim:* „Ksiądz Augustyn Kordecki“ przez E. Śmiałkowskiego, „Modlitwa do Królowej Polski“ (wiersz), „Żywoty Długosza i Kopernika“ przez Jana Zarembę, „Wielka rocznica“ (odsiecz Wiednia) przez tegoż, „Złamany Krzyż“ z r. 1864), „Dwie pielgrzymki do Rzymu w r. 1904“, „O drzewach owocowych“, Dlaczego należy dbać o dobre powietrze w izbach“ przez prof. Nusbauma, „O hodowli drobiu“ przez Zagaję; nadto powiastki, wiersze, legendy i t. d.

W *Gospodarzu:* „Ofiara“ (obrazek dziejowy), „Obrona Jasnej Góry Częstochowskiej“ przez E. Śmiałkowskiego, „Trzy rozbiory Polski“ przez Wojnara, „Złoty wiek chłopa w Polsce“ przez dra St. Kutrzebę, „Spółki włościańskie“ przez dra St. Grabskiego, „O łąkach i pastwiskach“ przez B. Janowskiego, tudzież inne artykuły rolnicze, powieści, wiersze i t. d.

Kalendarz powszechny obejmuje treść i wszystkie ilustracye trzech poprzednich, a nadto **wszystkie kalendarze obejmują** dłuższy artykuł: „Co się stało w świecie“, z dokładną historyą wojny, ilustrowaną mnóstwem obrazków, tudzież „Przewodnik praktyczny“, obejmujący przepisy pocztowe, spis urzędów pocztowych z podaniem odległości strefowej od Krakowa i Lwowa, przepisy stemplowe, spisy posłów, notaryuszy, adwokatów, lekarzy w Krakowie i we Lwowie, wykaz jarmarków i t. d.

Kalendarze zdobią reprodukcye obrazow Kossaka, Matejki (Jan III. pod Wiedniem, Tadeusz Reytan na Sejmie warszawskim) itd. itd. 255 2 10

Kto zamówi dziesięć kalendarzy, otrzyma jeden darmo i przesyłkę opłaconą. **Dziesiąta część dochodu na cele Towarzystwa Szkoły Ludowej.**

PP. Kupcy, „Kółka rolnicze“, Kramarze, Kolporterzy — otrzymują wielki rabat.

Kalendarze i książki wysyła się tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości, — przy większej ilości także za zaliczką pocztową. — **Wszelkie zamówienia należy przysyłać pod adresem:**

Księgarnia Ludowa Wojnara w Krakowie, ulica Szewska 13.

K. Zieliński

Optyk i Mechanik, Kraków, linia A-B l. 39.

Poleca najlepszego systemu oryginalne maszyny do pisania, także na spłaty miesięczne. Najnowszej konstrukcyi binokle pryzmowe, binokle o jednej pryzmie, oraz lunety do broni myśliwskiej kulowej, dziś niezrównane przez żadne tym podobne. Magazyn obficie zaopatrzony w wszelkiego rodzaju wyroby optyczne z najlepszych źródeł, oraz najnowszej konstrukcyi gramofony i płyty do tychże. — Wykonuje wszelkie naprawy gramofonów każdego systemu, jakoteż i maszyn do pisania. — Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych z popędem motorowym, zatem wszelkie zamówienia na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi wykonuje z wszelką dokładnością w przeciągu 24 godzin. 127 19 0

Najwięcej rozpowszechnione pismo ilustrowane dla kobiet

Tygodnik Mód i Powieści.

Na rok 1905 zapowiadamy
dwie nowelle **Władysława Reymonta** z cyklu

„Nad morzami“,

Gustawa Daniłowskiego **„Laureat“**, Zofi Wójcickiej **„Młodzieniec z Sais“**, i obszerna powieść Antoniego Miecznika pod tytułem:

„Księżna Safta“.

Oprócz tego w dziale literackim pomieszcza: Nowelle, Sprawozdania krytyczne z literatury własnej i obcej, Artykuły w kwestyach społecznych, Korespondencye z głównych ognisk życia europejskiego i t. p.

W dziale mód tygodnik pomieszcza co tydzień: **Rycinę kolorowaną** mód paryskich i arkusz rysunków z wzorami sukien, okryć, wogóle strojów kobiecych. Co miesiąc: **Wielki arkusz** z krojami i wzorami robót i kilka razy: **Formy z bibułki**, nadsyłane wprost z Paryża, z odpowiedniem objaśnieniem w tekście. Co tydzień dział praktyczny p. t.: **Poradnik dla kobiet** w mieście i na wsi, zawierający informacye: Z dziedziny hygieny wedle ostatnich zapatrywań, nauki, dział pedagogiczny, dział technologii gospodarskiej i przemysłu domowego.

Część kulinarna czyli gospodarska prowadzona przez p. Pauline Szumlańską. 3673 4 4

Informacye dotyczące bieżącego zainteresowania i popytu pracy dostępnej kobiecie.

Główna ekspedycya na Galicyę we Lwowie, Pasaż Hausmana 9

Warunki prenumeraty:
We Lwowie kwartalnie **3** kor., z dostawą do domu **3** kor., **60** hal., na prowincyi z przesyłką pocztową **3** kor. **60** hal.

Jedyne, w kraju wyrabiane środki:

„Kalodermin“ niezrównany **beztłuszczowy** środek przeciw spierzchnięciu skóry rąk i twarzy. Cena 70 h.
„Odontin“ antyseptyczna woda do ust i zębów, najlepsza z istniejących. Cena 1 K.
„Odontin“ pasta antyseptyczna do zębów, lepsza od Kalodontu i innych obcych past. Cena 40 h.
„Otrąbki migdałowe“ z zapachem fiołkowym do pielęgnowania skóry rąk i twarzy. Cena 50 h.

poleca, ręcząc za jakość i oczekiwany skutek
Droguerya pod „Lwem“ pod firmą „J. Wiśniewski“
w Krakowie, ul. Stradom 7. 115 17 0

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy ul. św. Tomasza l. 4 (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 331. — Filia ul. **Kopernika l. 8.**

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne **katakumby**, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za mierną opłatą miesięcznym.

UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a temsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, **jako majster stolarski**, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 73 81 0

Miód pszczelny świeży (lipcowy, tegoroczny), patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych, już z opłatą poczty za 7 koron (po powołaniu się na to ogłoszenie) Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 135 27 30

Żądajcie za darmo i opłatnie obszernego cennika krajowych wyrobów tkackich na rok 1905, płócien domowych, web czysto lnianych, bielizny stołowej, dym, ręczników, chustek do nosa, ścierek, drelichów i t. p. wyrobów pierwszej jakości. Ceny niskie, umiarkowane. Adres: **Mieczysław Gonet,** tkacz **w Korczynie.** 232 2 20

„Sztuka“

pismo miesięczne artystyczne i literackie
pod kierunkiem *Antoniego Potockiego.*

W roku 1905 „Sztuka“ będzie nadal rozwijała swój program, polegający na opracowaniu zagadnień z zakresu współczesnej sztuki polskiej i powszechnej, oraz historyi sztuki, jak również będzie podawała obfitą treść literacką.

Z szeregu licznych prac, które „Sztuka“ przygotowała na rok 1905, wymienić możemy studyum o „Prymitywach Francuskich“. J. Pankiewicza (numer specyalny); o „Grafikach polskich“ przez J. Jarzyńskiego; „Z zakresu sztuki stosowanej“, Studya Fr. Maczyńskiego, Ciołkowskiego, E. Trojanowskiego; „Rozwój opinii artystycznej w Polsce, A. Potockiego; „Udział polskich artystów na wystawach międzynarodowych w XIX stuleciu“, przez A. Bazlera; „Z architektury polskiej“, F. Mokłowskiego; E. Kłossowskiego — Studyum o młodych Niemcach i t. d. Szereg studyów o zbiorach prywatnych artystycznych w Polsce — Szereg monografij tłomaczonych lub oryginalnie dla „Sztuki“ napisanych przez pp. Rogera Marxa, Kamila Mauclaira, Ivanhoe Rambossonna, Klaudyusza Philippsa z zakresu nowoczesnej sztuki francuskiej i angielskiej. „Sztuka“ szeroko uwzględni w roku 1905 krytykę artystyczną i literacką.

W pierwszym półroczu „Sztuka“ wyda dwa numery specyalne: Pierwszy poświęcony „Prymitywom francuskim“ (wystawa paryska z roku 1904). Tekst J. Pankiewicza. Drugi poświęcony „Krajobrazowi polskiemu“ pod kierunkiem Jana Stanisławskiego (tekst z konkursu „Sztuki“).

Prenumeratorzy „Sztuki“ otrzymają bezpłatnie **heliograwury i plansze kolorowe**, oraz **drzeworyty, litografie i akwaforty oryginalne**, wychodzące w dodatkach pisma, jak również numery specyalne „Sztuki“.

W roku 1905 „Sztuka“, prócz wielu innych dodatków artystycznych, ofiaruje swym prenumeratorom jako **premium bezpłatne** portret Fryderyka Chopina, dzieło genialne Eugeniusza Delacroix (heliograwura, format ściennny 32×44).

Prenumerata „Sztuki“ wynosi: rocznie 30 fr., półrocznie 15 fr. Numer oddzielny 3 fr. Egzemplarz na starym japońskim papierze z podwójnemi planszami 150 fr.

Prenumeratorzy, opłacający z góry całoroczną prenumeratę, otrzymają Portret Chopina natychmiast po wniesieniu tej ostatniej; prenumeratorzy półroczni po wniesieniu drugiej raty prenumeracyjnej.

Prenumerować można we wszystkich księgarniach krajowych, lub bez kosztów przesyłki w redakcyi „Sztuki“.

Tom I „Sztuki“ (Kwiecień—Wrzesień 1904, sześć numerów, str. 320; reprodukcyj obrazów 99, 3 plansze) wraz ze wszystkiemi dodatkami 15 fr.

Nowoprzybywający prenumeratorowie otrzymują za 15 fr. wszystkie numery „Sztuki“ z roku ubiegłego.

Redaktor: *Antoni Potocki,* Wydawca: *Władysław Granzow.* — Adres: rue de Seine, 72, Paris. 243 1 0

Wyrób galicyjski. **Egipskie tutki i bibułki**

AIDA

pod gwarancyą
z papieru „vergé combustible“. Wyrób galicyjski.

78 20 25

DARMO i OPŁATNIE

wysyła na żądanie próbki i cennik **wyrobów tkackich**
Michał Mięsowicz, Tkalnia w Korczynie.
199 3 50

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny do AMERYKI przez TRYEST.

Jazda przez **Tryest** do **Nowego Jorku** i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach. — Zjednoczone austryackie akcyjne

Towarzystwo Żeglugi Parowej w Tryeście

„Austro Americana“

Jako jedyne austryackie Towarzystwo Żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia r. 1904 l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw ustanowiło 102 21 50

Generalną Agencyę dla Galicyi i Bukowiny

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Agencyi. Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić Wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch Wychodźtwa, o ile możność, przez **austryacki port Tryest.**

Towarzystwo i tegoż agenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone **przez Zarząd ceny** jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie. Wszelkie wyjaśnienia oraz **sprzedaż kart okrętowych**

W Generalnej Agencyi w KRAKOWIE, ulica Lubicz l. 7.

oraz w Generalnych Agencyach w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, Oświęcimie i innych Agencyach.

BRACIA SPERBER

fabryczny skład płótna i gotowej bielizny
w Krakowie, Rynek gł. 21, Bracka 1.
polecają najtaniej

Ostatnie nowości na podarki Gwiazdkowe i Noworoczne

Koszule damskie dzienne od złr. 1·15, nocne od złr. 1·90. Majtki damskie od 95 ct. Kaftaniki damskie od złr. 1·25. Spodnice ubierane haftem od złr. 2·15. Halki kolorowe od złr. 2·50. Szlafroki od złr. 5·—. Bluzki od złr. 2·50. Pół tuzina pończoch od złr. 2·60, Koszule męskie od złr. 1·40. Kalesony od złr. 1·25. Pół tuzina skarpetek od złr. 2·25.

Angielskie krawaty, szelki, spinki w wielkim wyborze. Płótna, szyrtyngi, stołową bieliznę, ręczniki i chustki sprzedajemy podług oryginalnego fabrycznego cennika. Całe wyprawy ślubne podług najmodniejszych modeli są w wielkim wyborze w naszym fabrycznym składzie. 154 8 8

Wszelkie zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą.

Potrzebuję praktykanta

do handlu korzennego. **Józef Aleksandrowicz w Jordanowie.** 249 8 8

Notaryusz w Makowie

przyjmie zaraz rutynowanego **koncypienta.** 222 4 5

L. 1770. 62 8 3

Konkurs.

Magistrat miasta Muszyny na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 15. grudnia 1904 rozpisuje konkurs w celu nadania posady sekretarza z obowiązkiem pełnienia czynności kontrolora miejskiego. Posada nadaną będzie na rok prowizorycznie; po roku nienagannej służby nastąpi stabilizacya i ewentualne podwyższenie płacy.

Kandydaci mają się wykazać: 1) metryką chrztu; 2) świadectwem moralności; 3) dowodami dotychczasowego zajęcia; 4) świadectwem kwalifikacyjnym na sekretarza i kontrolora dla gmin, objętych ustawą w r. 1896. Ci kandydaci, którzy już służą w odnośnych instytucyach, winni podania swe, udokumentowane w sposób powyższy, wnieść przez dotychczasową swoją władzę.

Termin konkursu upływa **31 stycznia 1905.**

Muszyna dnia 16 grudnia 1904.

Pół kilo pierza gęsiego

tylko 1 K 20 h.

Wysyłam zupełnie świeże szare **pierze gęsie ręką darte**, ½ kilogr. tylko kor. 1·20, a tesame lepsze tylko kor. 1·40 w próbnych paczkach 5 klgr. za zaliczką. **J. Krasa,** handel pierzy, Smichów pod Pragą (690).
Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 281

Zastawione brylanty, złoto, srebro i inne klejnoty i starożytności, **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER,** jubiler, **ul. Szpitalna 9.** 184 14 25

KONKURS.

Zwierzchność gminna Sokołów koło Rzeszowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **lekarza miejskiego** z roczną płacą 1200 koron. Lekarze z kilkoletnią praktyką, osobliwie z praktyką szpitalną, będą mieć pierwszeństwo.

Mający chęć objąć tę posadę, mają wnieść udokumentowane podania do **31 stycznia 1905.**

Sokołów, dnia 26 grudnia 1904.
Burmistrz
227 3 3 *Chodziński.*

Wyborne poboczne dochody bez podróżowania i przeszkody w zajęciu znajdą: księża, nauczyciele, sekretarze gminy i urzędnicy w miastach i miejscowościach zachodniej Galicyi. Zgłoszenia pod **„Rzadka sposobność“** poste restante **Kraków.** 250 2 3

Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 odbitkami dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju.

HANNS KONRAD

DOM EKSPORTOWY towarów muzycznych w Brüx Nr 1359.
Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·50, 2·75, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. — Ryzyka niema! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy. 144 27 80

Urząd gminy miasta Czchowa rozpisuje niniejszem

Konkurs

celem obsadzenia posady **lekarza miejskiego** z płacą w kwocie rocznej 800 K.

Podania wnosić należy do dnia **10 stycznia 1905 r.**

Czchów, dnia 15 grudnia 1904.
Burmistrz
178 5 5 *Józef Nowak.*

La Fleur Antinicotin 250

Piorunujący skutek! Tutki antynikotynowe w pudełkach z cygar. **Fabryka Jacobi, Wiedeń, VIII., Piaristengasse.** 3283 15

PATENTY

wyjednywa inżynier 253 9
M. Gelbhaus,
przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik patentowy
Wiedeń, VII., Siebensterng. 7,
naprzeciw c. k. król. urzędu patentowego